

Przewodniczący Rady Państwa na Opolszczyźnie

Na Opolszczyźnie przebywał wczoraj członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

H. Jabłoński odwiedził m. in. Zakłady Silników Elektrycznych „Besel” w Brzegu oraz Kombinat Skórzany „Otmęł” w Krapkowicach. Przewodniczący Rady Państwa spotkał się również w Opolu z aktywnym społeczno-politycznym. PAP

Rok dobrze zaczęty

Rytmiczna produkcja poznańskiego przemysłu

Ubiegłoroczny przyspieszony rytm pracy w naszej gospodarce nie osłabił na starcie roku bieżącego. A zadania tegoż roku są odpowiedzialniejsze, wyższe od ubiegłorocznych. Liczy się każdy dzień, a tych dni w roku 1974 naliczyliśmy już 11. Można więc dokonać wstępnych podsumowań działalności produkcyjnej poznańskiego przemysłu w I dekadzie stycznia.

„Cegielszczacy” pracują pilnie, przy dobrej frekwencji całej załogi, czego wynikiem — mimo zwiększonych zadań — jest wykonanie planu z pewną nadwyżką. W ciągu 8 dni ro-

boczych w HCP zrealizowano plan miesięczny w 34 procentach. Również planowo przebiega praca w „Pomocie”: do 10 stycznia wykonano tu dokładnie jedną trzecią styczniowych zadań. Pewne przekroczenie planowej produkcji notuje kierownictwo „Wiepofamy”.

O 20 procent wyższe od ubiegłorocznych są plany Swarzędzkiej Fabryki Mebli. Mimo kłopotów z zaopatrzeniem w niektóre materiały importowane, start do tegorocznych zadań był pomyślny i produkcja wykonywana jest planowo. Z trudnym natomiast udało się zrealizować zadania I dekady stycznia w „Polfie”, czego przyczyną była duża absencja chorobowa.

Dotychczasowa łagodna zima sprzyjała tym, którzy pracują na powietrzu. Wartość prac wykonanych przez drogowców z Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych w ciągu 10 dni bieżącego miesiąca wyniosła 18 mln zł, co równa się 38 procentom planu styczniowego. Rozpoczęte zostały prace drogowe przy kilku nowych inwestycjach, m. in. przy budowie obwodnicy Kościana. Warunki atmosferyczne sprzyjały także budowlanym. Załogi

Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa chcą wykonać w styczniu 7 procent planu rocznego, czyli podobnie jak w analogicznym okresie roku ubiegłego, a plan tegoroczny jest wyższy niż w 1973 o 17 procent.

Pełna optymizmu jest dyrekcja Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS. Plan przewozów towarowych jest całkowicie realizowany, choć jest większy od ubiegłorocznego o 20 procent. Pomocne w tym będzie zwiększenie taboru. Pierwszych 12 samochodów ma nadejść w tych dniach. (zd)

Parlamentarzyści austriaccy na Wybrzeżu Gdańskim

Przebywająca w Polsce delegacja Zgromadzenia Związku Republiki Austrii z przewodniczącym Rady Narodowej Antonem Benya przybyła wczoraj na Wybrzeżu Gdańskim.

Goście, którym towarzyszy wicemarszałek Sejmu Andrzej Benesz, zwiedzili budowę Portu Północnego, a następnie udali się na zwiedzanie zabytkowego Starego Miasta w Gdańsku. (PAP)

Echa inicjatywy Nixona

USA obawiają się recesji

Inicjatywa prezydenta USA w sprawie zwołania konferencji krajów — głównych importerów ropy naftowej została na ogół przyjęta pozytywnie przez zainteresowane rządy.

Jednakże forma zaproszenia wysłanego przez szefa Białego Domu wzbudziła pewną konsternację, zwłaszcza w niektórych stolicach państw Wspólnego Rynku. Na liście zaproszonych figuruje tylko pięć krajów EWG. Koła oficjalne w Waszyngtonie i Brukseli wyjaśniają, że prezydent Nixon zwrócił się przede wszystkim do tych państw, które są członkami Komitetu Energetycznego OECD, lecz pominięte kraje EWG również będą miały możliwość pośredniego przedstawienia swego punktu widzenia. Nixon zaznaczył to w liście do rządu NRF, który aktualnie przewodniczy pracom Rady Ministerialnej EWG.

W Waszyngtonie miarodajne koła wskazują na motywy, którymi kierował się amerykański prezydent, podejmując swą inicjatywę. Stany Zjednoczone coraz bardziej obawiają się ogólnosiłowej recesji, która może nadejść, jeśli kraje uprzemysłowione będą działały na własną rękę w sprawach energetycznych. Dlatego USA dąży do stworzenia czegoś w rodzaju „wspólnego frontu” importerów ropy.

Jest to jednak tylko pierwszy krok w ramach ambitnego amerykańskiego planu globalnego rozwiązania problemu energetycznego. Stany Zjednoczone, które w 30 procentach uczestniczą w ogólnosiłowym zużyciu ropy, zmierzają na dalszą metę do porozumienia między producentami i użytkownikami „błynnego złota”. Inicjatywa amerykańska zakłada, że w ciągu 90 dni po projektowanym na 11 lutego

br. „szczyt naftowy” odbyłaby się konferencja okrągłego stołu z udziałem przedstawicieli państw eksportujących ropę. (PAP)

Bułgarski order dla prof. Karasia

W auli Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, rektor UJ — prof. dr M. Karas — został wczoraj udekorowany przez ambasadora Bułgarii w Polsce — G. Bogdanowa — jednym z najwyższych odznaczeń naukowych tego kraju — orderem „Cyryla i Metodego” I klasy. Wyróżnienie to przyznano prof. M. Karasowi za popularyzację bułgarskiej kultury i nauki w Polsce.

Krakowski „Arsenal” — gotowy

Po 8-letnich, żmudnych pracach konserwatorskich zakończono generalny remont krakowskiego „Arsenal”. Mieścić się w nim będą militaria oraz zbiory śródziemnomorskie pn. „Egipt”.

Festiwal kultury w Kairze

W siedzibie Towarzystwa Przyjaźni Egipsko-Radzieckiej małżonka prezydenta Egiptu Sadata, otworzyła 3-dniowy festiwal, zorganizowany przez ambasady ZSRR, CSRS, Polski, NRF, Węgier, Bułgarii, Mongolii i Kuby w Kairze oraz Towarzystwo Przyjaźni Egipsko-Radzieckiej. W czasie festiwalu zostaną wystawione sztuki teatralne, wyświetlone filmy fabularne i dokumentalne, odbędą się koncerty i inne imprezy, z których dochód zostanie przeznaczony dla



Na zdjęciu: I zastępca dyrektora DOPIT — C. Hryniewicz (pierwszy od prawej) wręcza nagrodę, wpisaną do księżeczki oszczędnościowej PKO — L. Burzyńskiemu. Po lewej — M. Kucharska, która także otrzymała nagrodę pieniężną.

Fot. — H. Kamza

W uznaniu obywatelskiej postawy

Podziękowania i upominki dla uczciwych Wielkopolan

O niezwyklej zgubie — worka pocztowego z zawartością 575 000 złotych na szosie łączącej Oborniki Wlkp. z Rogoźnem i jego znalezieniu przez pracownika PKP z Parkowa — Leona Burzyńskiego — pisaliśmy w „Głosie” przed trzema tygodniami.

Krótko zatem przypomnijmy: rzecz wydarzyła się rankiem, 14 grudnia ubr., dzięki uczciwej, obywatelskiej postawie znalazcy i mieszkanki Rożnowa — Marii Kucharskiej, która uczestniczyła w komisyjnym otwarciu przesyłki i zawiadomiła o znalezieniu obornicki Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny, cenna zawartość wróciła do rąk właściciela.

Wczoraj w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu odbyło się spotkanie kierownictwa DOPIT i Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu z M. Kucharską i L. Burzyńskim. Przedstawiciele tych instytucji podziękowali obojgu za wysoce obywatelską postawę, wręczając im listy pochwalne od DOPIT — dokonał tego I zastępca dyrektora, Czesław Hryniewicz — oraz pisemne podziękowanie Prokuratora Wojewódzkiego i zeznaki z wyczerpującym na kopercie od

powiednim napisem, które przekazał jego zastępca — Ryszard Wilke. Ponadto znalazca otrzymał od dyrekcji poczt, zgodną z przepisami prawa cywilnego, tzw. znaleźne w wysokości 57 500 złotych, zaś M. Kucharska nagrodę pieniężną 2 000 złotych.

Podczas spotkania dyrektor C. Hryniewicz poinformował, iż wobec lekkomyślnych pracowników urzędu w Obornikach wyciągnięto już konsekwencje służbowe. Przeciwnie ośmiu Prokuratury Powiatowej w Obornikach prowadzi obecnie śledztwo. Finał owej sprawy rozegra się wkrótce przed sądem.

Na zakończenie mała dygresja. Uczciwi Wielkopolanie, o czym powiedzieli w nieukrąwionym żale, nie usłyszeli od zainteresowanych pracowników obornickiego UPT podziękowania. (wig)

cymi zaprzyjaźnionych partii i z przewodniczącym Rady Narodowej Frontu Narodowego NRD.

Przedmiotem rozmowy były przygotowania do XXV rocznicy powstania NRD, która przypada w roku bieżącym.

Rozmowy K. Tanaki

Przebywający w Singapurze premier Japonii K. Tanaka przeprowadził wczoraj rozmowę z premierem Singapuru L. K. Yew. Tematem rozmowy były stosunki dwustronne oraz rola, jaką odgrywa Japonia w gospodarce krajów Azji południowo-wschodniej, zwłaszcza Singapuru.

Trudności rządowe w Turcji

Jak poinformowano w Ankarze, prezydent Turcji F. Koruturk zwrócił się wczoraj do przewodniczącego Senatu T. Ariburna oraz przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego K. Guvena, aby zaaproponowali osobistość, której można będzie powierzyć misję utworzenia nowego rządu. Zgromadzenie Narodowe, wyłonione w rezultacie wyborów z 14 października ub. roku nie jest w stanie sformułować rządu.

Śześcioraczki w Kapsztadzie

S. Rosenkowitz, 25-letnia mieszkanka Kapsztadu, urodziła wczoraj rano sześciocieczki. Jak oświadczyli lekarze, matka oraz trzech chłopców i trzy córki czują się dobrze.

PAP RADIO-INF.WE TEL.FONEM
RADIO-INF.WE TEL.FONEM-PAP
INF.WE TEL.FONEM-PAP
TEL.FONEM-PAP
PAP TEL.FONEM-PAP
RADIO-INF.WE TEL.FONEM-PAP

E. Faure w NRD

Do NRD z 3-dniową, oficjalną wizytą przybył przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Francji E. Faure. Wczoraj w Berlinie rozpoczęły się rozmowy z udziałem I sekretarza KC SED E. Honeckera i premiera NRD H. Siedemanna.

Spotkanie E. Honeckera

Na zaproszenie I sekretarza KC SED E. Honeckera odbyło się w Berlinie spotkanie z przewodniczą

CO O TYM SĄDZICIE

I ty się zestarzejesz

Demografowie obliczyli, że wkrótce będziemy społeczeństwem ludzi starszych. Toteż coraz częściej nawołuje się do podjęcia różnych świątłych decyzji, zapewniających i ułatwiających ostatni okres życia.

W powszechnie znanym dowcipie o rodzicach i dzieciach, pointa sprowadza się do stwierdzenia, iż te ostatnie przygotowały domy starców jako odwet za żłobki. Dowcip przypominał mi się w czasie telewizyjnego reportażu popularizującego inicjatywę Krakowa, który jako jeden z pierwszych stworzył domy ludzi starszych w nowych blokach, takie mini-osiedle starszków. Domy na filmie były rzeczywiście nowoczesne, komfortowe. Jeszcze ładniejsze wokół nich kwiaty i trawniki. Na ławeczkach siedziały starsze osoby i tylko one, ścieżką nie przebiegło żadne dziecko, nie pojawił się żaden młody człowiek. I dlatego, mimo kwiatów, pięknej świetlicy, staroś kierownika o uroczym harmonogram dnia, smutne to było. Nie chciałam być pensjonariuszką tego domu nawet za cenę jego komfortu.

Bezspornie w wielu przypadkach domy pomocy są dobrodziejstwem dla ludzi samotnych. Nonsensem byłoby negować ich potrzebę. Ale na litość, nie czynimy z nich wzorca! Przerazaniem napelnia mnie perspektywa spędzenia jesieni życia w jednym z takich domów. W różnych prywatnych i służbowych rozmowach, publikacjach spotykam się z opiniami, że taka kolej rzeczy właściwa jest naszemu etapowi cywilizacji, i nie ma nic zdrożnego w izolowaniu ludzi starszych. Po prostu w czynnym życiu ludzi młodych nie ma czasu i miejsca na zajmowanie się starszymi. — W domach pomocy zapewni się im odpowiednią opiekę, warunki materialne — i o czym tu mówić?

Wszystko według zimnej kalkulacji: opłaci się — nie opłaci. Ten rachunek przeprowadził już niektóre społeczeństwa zachodnie. Lecz jeżeli w bogatej Szwecji w poszukiwaniu bezinteresowności i życzliwości tworzy się spontanicznie rodziny zastępcze, a ogłoszenia w rodzaju: „przyjmę do rodziny babcię, dziadka” — nie należą do rzadkości, to znaczy, że tamten rachunek nie wytrzymał rachuby czasu. Czy nasza rewolucja naukowo-techniczna musi doprowadzić do takich skutków społecznych, które obserwujemy w Stanach Zjednoczonych i innych państwach zachodnio-europejskich? Przyspieszony rytm życia zmienia warunki i wzorce egzystencji, sprzyja rodzeniu się egoizmu, bezwzględności, to oczywiste, ale nie zapominajmy, że nasze założenia ustrojowe dają nam szansę ustrzeżenia się przed zgubnymi skutkami dehumanizacji. Truizmem jest przypominanie, że najwyższym dobrem socjalizmu jest człowiek.

W moim przekonaniu stosunek do ludzi starszych to przede wszystkim kwestia wewnętrznej kultury i wychowania, a nie tylko stopnia uprzemysłowienia cywilizacji. Może patrząc na pochylone wiekiem sylwetki, zbyt rzadko uświadamiamy sobie, że starym będzie kiedyś każdy, że renty i emerytury nie eliminują potrzeby serca. W dawnych powieściach obyczajowych babunia stanowiła nieodłączną część rodziny. Blisko pieca miała swój fotel na bieżunach, opowiadała wnukom bajki, a domownicy otaczali ją życzliwością.

Wprawdzie pieca w moim mieszkaniu nie ma, ale marzy mi się fotel na bieżunach, nawet bajki jestem gotowa opowiadać wnukom, wykonywać drobne domowe prace na miarę własnych sił, a ich potrzeb, jeżeli te zajęcia dadzą mi poczucie przydatności i zadowolenia, uchronią od uczucia bezużyteczności i izolacji.

Nie roszczę sobie pretensji do dawania recepty na pogodną starość. Pozwólmy ją przeżyć każdemu na swój sposób — z rodziną czy bez rodziny. Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa Młodych na Ratajach w nowo budujących się domach poszczególne segmenty przeznacza dla ludzi starszych. Segmenty, a nie całe bloki, gwarantując tym samym ich mieszkaniem warunki normalnej egzystencji. Szereg poznańskich rodzin przyjęło pod swój dach obcych sobie dziadków i babcię, którzy stali się członkami ich rodzin. Swego uczestnictwa w życiu obcych, a przecież bliskich sobie rodzin, nie zamieniliby na najbardziej wyszukane domy starości. No cóż, nie samym chlebem człowiek żyje. Starszy, nie powinno znaczyć niepotrzebny. Nie przekonujemy się, że oderwanie od najbliższych jest rzeczą w naszych czasach normalną.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

CO O TYM SĄDZICIE. Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Działanie na rzecz bezpieczeństwa w Europie

Wczoraj w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Polskiego Społecznego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie — skupiającego działaczy politycznych i społecznych, ludzi nauki i kultury, duchownych, przedstawicieli różnych zawodów.

W czasie posiedzenia przewodniczący komitetu — Marian Dobrosielski przedstawił informację o aktualnym przebiegu prac II fazy obrad konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

W dalszym ciągu obrad przyeto program działalności komitetu w roku bieżącym. Zasadniczym celem jego działalności pozostaje koordynowanie i inspiracja krajowych oraz zagranicznych poczynań polskich organizacji społecznych, politycznych, zawodowych i innych — na rzecz bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Umacniając współdziałanie ze społecznymi komitetami, działającymi w ZSRR i w innych krajach wspólnoty socjalistycznej, komitet rozwijać będzie działalność w ramach międzynarodowego komitetu bezpieczeństwa i współpracy, (PAP)

Prowokacja w Berlinie Zachodnim

Bezprawne zatrzymanie polskiego dyplomaty

Jak dowiaduje się PAP w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — 8 stycznia br. o około godzinie 18 w Berlinie Zachodnim został zatrzymany na ulicy dyplomata polski, za pomocą attaché d.s. żegluga przy Ambasadzie PRL w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Zatrzymanie dokonana grupa osobników cywilnych, wśród których znajdował się policjant zachodniobermberski. Należał on do kadry dyplomacji polskiej, którego następnie przewieziono do przydziału policji Berlina Zachodniego.

Interwenującemu w sprawie bezprawnego zatrzymania dyplomaty polskiego — szefowi misji wojskowej PRL w Berlinie Zachodnim, prezydentowi policji próbowało uzasadnić zatrzymanie, nakazem wydanym przez brytyjskie służby specjalne.

Na kategoryczne żądanie przedstawicieli PRL policja zachodniobermberska zmuszona była dopuścić do rozmowy przedstawicieli misji wojskowej PRL z zatrzymanym dyplomata polskim. Poinformował on, że osobnicy, którzy go zatrzymali — powołując się na wywiad brytyjski — usiłowali nakłonić go do działalności szpiegowskiej przeciwko Polsce.

Zatrzymanie i pozbawienie wolności dyplomaty polskiego jest niesłychanym i od dawna nie spotykanym aktem bezprawia i prowokacji, w związku z którym władze polskie jak najostreż zaprotowały u władz brytyjskich i wobec senatu Berlina Zachodniego, żądając natychmiastowego zwolnienia polskiego przedstawiciela. Mamy bowiem do czynienia z brutalnym pogwałceniem immunitetu dyplomatycznego polskiego przedstawiciela i z jaskrawym naruszeniem statusu Berlina Zachodniego, gwarantowanego w czterostronnym porozumieniu,

LOGODA

Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane tylko na wschodzie przejściowo duże z możliwością niewielkich opadów śniegu. Temperatura maksymalna od -12 stopni na północnym wschodzie do około -7 w centrum i -2 miejscami na zachodzie i południu. Wiatry umiarkowane i dość silne przeważnie południowo-wschodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

Większy zakres uprawnień dla terenowych organów władzy

Wypowiedzi ministrów trzech resortów

W pierwszy rok swej działalności wkracza nowa administracja terenowa ze znacznie szerszym niż dotychczas zakresem uprawnień. Obok dotychczasowych prerogatyw terenowe organy władzy państwowej wzbogacone zostały o szereg nowych uprawnień, których wykorzystanie pozwoli na lepsze, bardziej efektywne działanie, szybsze i sprawniejsze załatwianie istotnych spraw terenu i jego mieszkańców.

O niektórych posunięciach w dziedzinie rozszerzania uprawnień organów władzy państwowej w terenie mówią w wypowiedziach udzielonych Polskiej Agencji Prasowej kierownicy trzech resortów państwowych.

MINISTER gospodarki terenowej i ochrony środowiska — Jerzy Kusiak: resort od dłuższego czasu prowadzi politykę zmierzającą w kierunku decentralizacji decyzji. Decentralizacja objęta została sprawami mieszkaniowymi, gospodarką terenami, remontów budynków itd. Jako przykład przytoczyć można ustawę z listopada ub. o zasadach i trybie wywłaszczania nieruchomości. Postępowanie wywłaszczeniowe zostało skoncentrowane na szczeblu powiatu, a kończy się — w trybie

odwoławczym — na stopniu województwa.

Z myślą o decentralizacji przygotowywane są też nowe projekty, np. projekt prawa lokalowego przyznającego decyzje w sprawach lokalowych i mieszkaniowych w pierwszej instancji terenowym organom administracji państwowej.

W myśl ustaleń przygotowywanego przez resort projektu prawa budowlanego — pierwszą instancją w sprawach realizacji inwestycji budowlanych, rozwiązań architektonicznych, pozwoleń na budowę, nadzoru nad kwalifikacjami osób wykonujących samodzielne funkcje techniczne w budownictwie — będą naczelnicy gmin, miast i dzielnic.

Praktycznie więc w odniesieniu do budownictwa ludności cały tok załatwiania spraw kończyć się będzie w zasadzie na szczeblu powiatu.

Resort nasz dokonał też analizy wielu istniejących przepisów, występując z wnioskami do URM o przekazanie wojewodom (prezydentom miast) uprawnień ministra w takich m. in. sprawach, jak wydawanie niektórych decyzji dotyczących uprawnień budowlanych.

MINISTER finansów — Stefan Jędrzychowski: główna uwaga resortu koncentruje się na problemach dalszego doskonalenia systemu budżetowego rad narodowych. System ten obok swej zasadniczej funkcji wiązania gospodarki rad narodowych z gospodarką ogólnonarodową, powinien sprzyjać także efektywniejszemu wykorzystaniu środków finansowych przeznaczonych w budżecie na realizację określonych zadań, być czynnikiem mobilizacji wszelkich rezerw finansowych tkwiących w gospodarce rad.

Realizacja szerokiego programu polityki społecznej spowodowała dynamiczny wzrost wydatków budżetów terenowych. W latach 1971—1974 (w porównaniu z r. 1970) wzrosły one o 80,4 procent. W r. 1974 poprzez budżety rad wydatkuje się na potrzeby terenowe blisko 166 mld zł, — czyli około 1/3 ogółu wydatków budżetowych państwa.

Pewną słabością systemu budżetowego rad narodowych jest brak dłuższego horyzontu czasowego w planowaniu budżetowym oraz stosunkowo niski udział dochodów pochodzących ze źródeł własnych rad w pokrywaniu ich wydatków. Realizując wytyczne VI Zjazdu w zakresie usprawnienia systemu zarządzania, Ministerstwo Finansów zapoczątkowało prace, których efektem ma być przygotowanie reformy prawa budżetowego. Główne jej założenia zmierzają

ją do: przejścia na wieloletnie planowanie budżetowe w warunkach wzmocnionej roli 5-letniego planu gospodarczego poszerzenia i stabilizowania w 5-letnich bilansach źródeł dochodów rad narodowych.

MINISTER leśnictwa i przemysłu drzewnego — Tadeusz Skwirzyński: do wprowadzenia reformy rad, resort leśnictwa i przemysłu drzewnego przekazał radom narodowym szereg uprawnień. Dotyczą one przede wszystkim lasów niepaństwowych, zadrzewień, łowiectwa i ochrony przyrody. Np. naczelnicy gmin decydują o zalesieniu gruntów nieleśnych, wnioskują wykonanie — na koszt Skarbu Państwa — prac związanych z zagospodarowaniem lasów niepaństwowych. Zlecają oni zastępcze wykonanie prac w tych lasach na koszt właściciela, sprawują bezpośredni nadzór nad działalnością spółek i ze spółów leśnych.

Naczelnicy powiatów uprawnieni są do wydawania decyzji odnośnie zmiany uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania. Koordynują także działalność nadleśniczych i dyrektorów parków narodowych w zakresie lasów niepaństwowych i zapewniają niezbędne środki finansowe na zagospodarowanie lasów na koszt państwa.

Wojewodowie zatwierdzają programy zagospodarowania lasów niepaństwowych i podejmują decyzje o tworzeniu obwodów lasów nie stanowiących własności państwa.

Współdziałanie organów państwowych szczebla centralnego i wojewódzkiego w zakresie gospodarki leśnej pozostaje na skoordynowanej i prawnie regulowanej realizacji zadań tej gospodarki, w powiązaniu z rolnictwem, leśnictwem i ochroną środowiska przyrodniczego.

Notował: **JULIUSZ SOLECKI**

Proces rzekomych turystów z NRF

Oskarżenia o handel „żywym towarem“

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpocznie się wkrótce proces dwóch cudzoziemców — Z. H. oraz Ch. A. S., zamieszkałych we Frankfurcie nad Menem, którzy oskarżeni są o „handel żywym towarem“.

Występując w naszym kraju jako „turyści“, lub „przedstawiciele zachodniemieckich firm handlowych“ zgłaszali się oni do różnych instytucji, gdzie oferowali zatrudnienie polskich specjalistów za granicą. Wchodziłi również w kontakty z osobami prywatnymi, które mogłyby im w poszukiwaniu młodych, atrakcyjnych Polek. Dziewczętom tym oferowali pracę: sekretarek recepcyjnych, sprzątaczek lub hostess w państwach zachodnich lub w jednym z ... szejkanatów nad Zatoką Perską.

Pragnąc zachęcić do wyjazdu obdarowywali oni ewentualne kandydatki na zrobienie „kariery“ za granicą prezentami, zakładali konta PKO dające podstawę do ubiegania się o paszport i opłacali podróże. Zastrzeżenia i podejrzenia, że chodzi o werbunek do zagranicznych domów publicznych budziły wśród niektórych osób fakt, że „pracodawcy“ owi zwracali uwagę bardziej na walory zewnętrzne młodych Polek niż na ich przygotowanie zawodowe do oferowanej pracy.

Mimo wielkiej „kampanii reklamowej“ oskarżonym udało się nakłonić do wyjazdu jedynie jedną dziewczynę, mieszkankę Wrocławia. Po przyjeździe do Wiednia odebrano jej paszport i odtąd stała się już tylko „żywym towarem“. Została wywieziona nad Zatokę Perską. Dziewczynie udało się

Projekt kodeksu pracy wpłynął do Sejmu

Projekt kodeksu pracy — opracowany przez Radę Ministrów przy udziale CRZZ — wpłynął do Łaski Marszałkowskiej. Jednocześnie rząd przedstawił Sejmowi projekt ustawy o przepisach wprowadzających kodeks pracy.

Pierwsze czytanie tego projektu ma nastąpić już na najbliższym posiedzeniu parlamentu w tym miesiącu. Na tym samym posiedzeniu Sejm przedyskutował ma również problemy ochrony zdrowia w naszym kraju.

Uchwalenie kodeksu pracy — pisze sprawozdawca parlamentarny Polskiej Agencji Prasowej red. M. Kamieniecki — będzie miało doniosłe znaczenie dla realizacji polityki społeczno-gospodarczej wyty

czonej na VI Zjeździe PZPR. Projekt wniesiony przez rząd do Sejmu, uwzględnia wyniki dyskusji na VII Kongresie Związków Zawodowych oraz konsultacji przeprowadzonych w zakładach pracy, w środowiskach naukowych i prawniczych.

Główny cel tego doniosłego aktu prawnego — to tworzenie nowego i postępowego ustawodawstwa pracy, dostosowanego do zadań wynikających z obecnego etapu rozwoju naszego kraju.

Poszczególne postanowienia projektu sprzyjać będą upowszechnianiu dobrej i wydajnej pracy, umocnieniu ładu i porządku w zakładach. Przyczynia się one do dalszego rozwoju demokracji socjalistycznej, do aktywizacji ludzi pracy i ich organizacji w zarządzaniu gospodarką, w kodeksie uwzględniona jest jednocześnie zasada jednoosobowego kierownictwa zakładem pracy.

Warto wspomnieć, że wnosząc projekt kodeksu pracy pod obrady Sejmu, rząd zobowiązał jednocześnie ministrów do sprawnego zorganizowania prac związanych z przygotowaniem aktów prawnych przewidzianych w tym projekcie.

PAP

Jutro pierwsze wojewódzkie konferencje ZMS

Jutro wojewódzkimi konferencjami w Białymstoku, Koszalinie, Olsztynie i Opolu inaugurowany zostanie końcowy etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej Związku Młodzieży Socjalistycznej. Stanowiąc one będzie podsumowanie toczące się od września ub. r. — wśród ponad milionowej rzeszy członków ZMS — dyskusji na temat zadań tej organizacji wśród młodzieży pracującej.

Charakterystyczną cechą kampanii — jak powiedział wiceprzewodniczący ZG-ZMS — Zbigniew Głapa — jest stworzenie możliwości wypowiedzenia się na temat programu związku nie tylko członkom organizacji, ale również całej młodzieży niezorganizowanej. Dzięki temu, ponad 300 000 młodych ludzi, pozostających poza szeregi ZMS, powiedzą o tym, czego oczekują od związku i co mogą sami wnieść w dzieło tworzenia nowych wartości w życiu swojego środowiska zakładu pracy. (PAP)

Represje Izraela i umacnianie pozycji na Wzgórzach Golan

Prasa ammańska doniosła o nowych represjach władz izraelskich wobec ludności arabskiej na terytoriach okupowanych. W sektorze Gazy sąd wojenny skazał dwóch Arabów na dożywotnie więzienie za przynależność do ruchu oporu. W rejonie Nabulus okupanci zburzyli cztery domy arabskie i aresztowali 15 osób.

Tymczasem w Damaszku poinformowano oficjalnie, że w nocy z czwartku na piątek artyleria syryjska otworzyła ogień do wojsk izraelskich, które usiłowały umocnić wysunięte pozycje na okupowanych Wzgórzach Golan.

Żołnierze Izraelcy musieli przerwać prace fortyfikacyjne.

PAP

Możliwość nawiązania stosunków Kuba — USA

Agencja Prensa Latina opublikowała oświadczenie kubańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych precyzujące stanowisko rządu Kuby w sprawie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Oświadczenie stwierdza, że dopóki USA nie znośa bezwarunkowo blokady gospodarczej wyspy, nie ma mowy o nawiązaniu dialogu w sprawie stosunków między obu państwami. To właśnie Stany Zjednoczone — przypomina dokument — zerwały stosunki dyplomatyczne z Kuba i od nich, a nie od Kuby, powinna wyjść inicjatywa w sprawie wznowienia kontaktów kubańsko-amerykańskich.

Wspomniane oświadczenie zostało złożone w związku z wypowiedzią ambasadora kubańskiego w Meksyku, Fernando Lopeza, który w rozmowie z dziennikarzami wspominał o możliwości rozmów w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi, gdyby to państwo zlikwidowało blokadę gospodarczą Kuby. (PAP)

Seminarium o roli rad narodowych

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu pod przewodnictwem wojewody poznańskiego Tadeusza Grabskiego odbyło się seminarium na temat: rola i znaczenie rad narodowych po zmianie stawy o radach narodowych oraz zadania urzędów powiatowych, wynikające z ustawy.

W seminarium, w którym uczestniczyli kierownik sektora rad narodowych KC PZPR Józef Świtaj, sekretarz KW PZPR Stanisław Kulesza, brali udział dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, dyrektorzy biur powiatowych rad narodowych i kierownicy wydziałów ogólnonarodowych urzędów powiatowych.

W drugiej części seminarium na radach dyrektorów biur i kierowników wydziałów ogólnonarodowych omówiono bieżące zadania w pracy rad narodowych i urzędów powiatowych. (na)

Wokół kryzysu naftowego

Oszczędności w Japonii...

Rząd japoński ogłosił wczoraj nowe zarządzenia oszczędnościowe w dziedzinie energetyki. Posunięcia te przewidują zmniejszenie o 15 procent zużycia energii elektrycznej od 16 stycznia br. i ropy naftowej od 1 lutego br.

Decyzję tę podjęto w związku z ciągłym brakiem paliwa w kraju. (PAP)

...i zwyczajka cen we Francji

10 stycznia wieczorem generalny delegat d.s. energii oficjalnie powiadomił Francuzów w wywiadzie telewizyjnym o podwyżce cen produktów naftowych i podał nowe ceny obowiązujące od 11 stycznia br.

Nie wszystkie rodzaje produktów naftowych zdrożały jednakowo: benzyna o 30 procent, olej na pędowy o 20 procent, olej opałowy dla potrzeb domowych — 45 procent.

Podwyżka ta przewidywana była od dawna ale takiego skoku cen się nie spodziewano. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Parzycki (redaktor naczelny) Zbigniew Szumowski, Jerzy Walaszk.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09 Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział miejski 659-39 Redakcja ogólna 430-73 453-31 **Wydawca:** Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” **Biuro Ogłoszeń:** Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel 659-16 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada **Reklamy** nie zamawiających nie zwracamy **▲ Druk** PZG im. M. Kasprzaka — Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł) półrocze (104 zł) rok (208 zł), otrzymuje za pośrednictwem blankietów PKO. **Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy** Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9 60-813 Poznań na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe **▲ indeks** nr 35029 **F-11**

Chodzi nie tylko o lasy

Nikt jeszcze nie obliczył, ile metrów sześciennych pełnowartościowego drewna albo ile hektarów lasu oszczędza rocznie produkcja Zakładów Płyt Pilśniowych w Czarńkowie. Przede wszystkim dlatego, że trudno porównać tradycyjne drewno z surowcem, z którego powstaje płyta pilśniowa — tartaczynami odpadami i głównie nadającymi się co najwyżej na opał młodymi sosnami wycinanymi podczas przereźdzania młodniaków. Zresztą nie tak dawno te odpady przeważnie zalegały lasy, nie przynosząc żadnego pożytku. Obecnie w formie tak zwanych zreków, przypominających wióry powstałe przy rabaniu drwa, trafiają do czarnkowskiej fabryki wagonami i przyczepami samochodowymi lub traktorem z bliższych lub dalszych lasów położonych w promieniu nie większym niż około 80 kilometrów. Dawniej zrek był wytwarzany na miejscu dzisiaj tę wstępną obróbkę wzięli na siebie Lasy Państwowe. Obecnie 80 procent surowca drzewnego stanowią właśnie zrek.

rowych. Cykl inwestycyjny obliczony jest na 29 miesięcy. Pierwsza produkcja ruszy więc pod koniec 1976 roku. Do celowa zdolność w 18 miesięcy po rozruchu — 130 000 metrów sześciennych wartości 411 milionów przy zatrudnieniu w tym dziale 450 osób.

Dyrektor zakładów inż. Gustaw Jaros mówi, że nowa produkcja, to nie tylko zadanie gospodarcze, ale także sprawa patriotyczna, kraj nasz bowiem importuje obecnie prawie 150 000 metrów sześciennych tego półfabrykatu. Od siebie dodajmy, że będzie to

jest więc w czarnkowskiej fabryce wyjechała niż to wynika z suchych wyliczeń ekonomicznych.

Na szczęście, produkcja płyt w rzeczywistości będzie ciągle rosła i nieustannie się doskonalila, coraz śmielej wypierając drewno i tradycyjną sklejke. I znów się liczy czas: sprawą fachowców jest zadbanie o to, żeby znalazła się na rynku na przykład płyta pilśniowa z lakierowanym nadrukiem przypominającym szlachetne okleiny drewniane, nie tylko z polyskiem, ale i matowa; płyta, którą można będzie stosować nie tylko do produkcji mebli kuchennych czy ścianek tylnych różnych szaf i kredensów ale także do frontowych części. Wcześniej czy później zakłady w Czarńkowie ruszą z taką produkcją pełną parą. Pierwszy krok już zresztą zrobili w postaci płyt drukowanych, naśladujących fakturę drewna.

Nie samą produkcją

Oto w latach 1974—75 zakłady planują wybudować aż 150 mieszkań dla pracowników. 11 milionów złotych przeznaczają na budowę zlokalizowaną w Czarńkowie, które mają służyć nie tylko rodzinom ale także miastu. Powstaje dom młodego robotnika, w którym znajdzie zakwaterowanie 120 osób (Dyrektor: „Jest w Czarńkowie dużo młodzieży, która kończy szkołę zawodową, zwłaszcza elektryków, potrzebujemy ich i będziemy potrzebowali coraz bardziej. Poza tym chcemy przez inwestycje mieszkaniowe i socjalne nie tylko pomóc miastu. Chcemy powstrzymać stanowiącą zbyt dużą część kosztów. Znaczący odsetek dojeżdża z okolicy. W naszym interesie jest jak najwięcej ludzi mieć na miejscu. To też oszczędza nasz społeczny czas”).

Zakłady Płyt Pilśniowych w Czarńkowie są przykładem nie tylko miastotwórczego charakteru przemysłu i możliwości awansu zawodowego ludzi. Te bowiem zjawiska dzieją się niejako „po drodze” przemysłowego rozwoju. Dla łańcuch zakładów jest przede wszystkim przykładem dobrej, sprawnej roboty, dającej dobre perspektywy rozwoju. Nie bez powodu w sekretariacie fabryki wiszą dyplomy z lat 1971 i 1972, podpisane przez Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza. Na takie uznanie trzeba było dobrze zapracować i solidnie zasłużyć. W kontekście tych dyplomów, tego, co już się zrobiło i co się zamierza zrobić nie może dziwić fakt, że dyrektor Jaros budowę nowego obiektu i wprowadzenie nowej produkcji do zakładów nazywa „sprawą patriotyczną”.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

CENA każdego DNIA

inwestycja nie tylko potrzebna i nie tylko patriotyczna, ale także bardzo opłacalna.

Gdyby powrócić do tradycji...

Dla kierownictwa i całej załogi zakładów nie jest może tak ważne to, ile zaoszczędzą pełnowartościowego drewna czy ile lasów chronią przed piłą i toporem. Ważniejsze jest to, że w 1973 roku zrobiono w Czarńkowie prawie 4 miliony metrów kwadratowych płyt twardych lakierowanych, 5,5 miliona metrów płyt twardych surowych i tyle samo płyt porowatych używanych do izolacji, że na ich produkty czeka przemysł meblowy (Wolsztyńska Fabryka Mebli zamówiła na rok 1974 bagatela, półtora miliona metrów kwadratowych płyt twardych) i budownictwo.

Bez względu jednak na subiektywne odczucia ludzi, którzy produkują w Czarńkowie płyty pilśniowe, trzeba jednak widzieć także ten — w ostatecznym rachunku bardzo się liczący — efekt produkcji w postaci uproszczenia technologii w wielu dziedzinach wytwarzania, przede wszystkim zaś w meblarstwie. Trudno to obliczyć w złotych, a jeszcze trudniej w oszczędności czasu. Gdybyśmy jednak nagłe zrezygnowali w samym tylko meblarstwie z wszelkiego rodzaju płyt pilśniowych, dopiero by się nam oczy otworzyły! Produkcja mebli nie tylko by podrożała lecz także na pewno by się wydłużyła w czasie. Okazałoby się w końcu, że brak surowca, i wówczas uderzono by na alarm... Cena każdego dnia

Cały cykl produkcyjny jest zmechanizowany i zautomatyzowany. Pierwsze wrażenie, które wyniosłeś z obrotów hal — to prawie nieobecność ludzi. Tu i ówdzie zajęci są tylko nadglądaniem biegu taśm lub usuwaniem jakichś uszkodzeń. A przecież w Zakładach pracuje na trzy zmiany przeszło 800 osób. Zakłady Płyt Pilśniowych są w Czarńkowie pierwszym pod względem liczby zatrudnionych zakładem przemysłowym powiatu. W roku 1974 wartość ich produkcji wyniesie 317 milionów złotych. To ich przodkowie jeszcze się umocni, bowiem 1 lipca ruszy budowa nowego działu produkcji płyt wió-

Mechanizacja i automatyzacja

Prosto z wagonów wędrują one taśmami do silosów, skąd trafiają do młynów mielących, z których w ostatecznym efekcie wychodzi miąższa drewna zawierająca 98 procent wody, a tylko 2 procent suchej masy wraz z lepiszczem i środkami izolacyjnymi.

Dwie taśmy produkcyjne. Jedną wytwarza płyty miękkie, stosowane w budownictwie jako materiał izolacyjny (płyty nasączone specjalnym środkiem impregnującym są wprost rozchwytywane przez Szwedów). Druga wypuszcza płyty twarde w stałym surowym. Na kolejnej taśmie lakieruje się płyty. Niedawno zastosowano metodę druku, która pozwala otrzymać płyty lakierowane na kolor i fakturę naturalnego jesionu czy mahoni.

W naszych gazetach bardzo dużo pisze się ostatnio o tym, jak to inne kraje świata dotkliwie odczuwają kryzys, który został spowodowany przez zmniejszenie dostaw ropy naftowej i podwyższenie jej cen. Ale czy to uszytko nie dotyczy również w jakimś stopniu naszego kraju? Chociaż „Polska na węglu stoi”, to jednak nie wszystkie potrzeby paliwowe możemy zaspokajać tym paliwem, np. samochodów chyba nie będziemy nim napędzać. Więc musimy importować ropę oraz jej przetwory i to w coraz większych ilościach, skoro właśnie teraz tak bardzo przyspieszamy rozwój motoryzacji. A zatem czy światowy kryzys naftowy nie odbija się w jakimś stopniu również i na naszej gospodarce? — pyta czytelnik A. W.

Pytanie to rzeczywiście jest najbardziej „na czasie” i warto spróbować na razie choćby w skrócie sobie na nie odpowiedzieć. Otóż nie ulega wątpliwości, że światowy kryzys naftowy — a ściślej mówiąc kryzys paliwowy — może dotyczyć naszego kraju w znacznie mniejszym stopniu, niż wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. A to z dwóch co najmniej powodów. Po pierwsze — rzeczywiście dlatego, że „Polska na węglu stoi”. Mając bowiem duże i —

stosunkowo łatwo dostępne zasoby tego paliwa oraz tradycyjnie poważnie rozwinięte jego wydobycie — opieramy nasz bilans paliwowo-energetyczny w znacznie większym stopniu na zużyciu węgla, niż ropy naftowej, podczas gdy np. w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych proporcje te przedstawiają się odwrotnie. I już choćby z tego powodu możemy dziś być znacznie bardziej niż te kraje odporni na skutki kryzysu naftowego.

Czytelnik z Katowic słusznie jednak zauważa, że mimo to zapotrzebowanie naszego kraju na ropę i jej przetwory musi szybko rosnąć. Zresztą już dotychczas udział tego paliwa w naszym ogólnym bilansie paliwowo-energetycznym zwiększył się wyraźnie, choć z podanych wyżej powodów nie był to wzrost tak szybki, jak, w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych. I oczywiście nadal ten udział będzie się u nas zwiększał.

Ale to wszystko też jeszcze nie oznacza pełnego przeniesienia ewentualnych dalszych per-

Czy i jak może nas dotyczyć kryzys naftowy

turbacji z światowego rynku naftowego do naszej gospodarki. Istnieje tu bowiem jeszcze inny, nie mniej istotny (choć pominiemy w pytaniu Czytelnika) aspekt.

Chodzi mianowicie o fakt, że głównym dostawcą ropy naftowej i jej produktów do naszego kraju jest Związek Radziecki. A w obrotach między krajami socjalistycznymi obowiązuje zasada eliminowania wpływu krótkookresowych wahań cen światowych powodowanych doraźnymi czynnikami koniunkturalnymi i dlatego ustala się stałe ceny na okresy pięcioletnie. Mamy więc na najbliższy okres zapewnione dostawy większych ropy po stałych cenach.

Równocześnie nie ulega jednak wątpliwości, że wobec coraz pełniejszego włączania się krajów socjalistycznych w międzynarodowy podział pracy i coraz ściślejszych związków gospodarczych między Wschodem a Zachodem — na dłuższą metę ceny obowiązujące w obrotach między krajami socjalistycznymi nie mogą rażąco od-

biegać od poziomu cen światowych. Dla każdego ekonomisty jest to oczywiste. Jeśli więc występujące obecnie na rynkach światowych ropy naftowej tendencje cenowe okazały się na dłuższą metę trwałe — w przyszłości będzie to musiało znaleźć swoje odbicie również i na rynkach krajów socjalistycznych.

Jeśli chodzi konkretnie o nasz kraj — trzeba tu ponadto brać pod uwagę również fakt, że Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne nie są naszymi jedynymi dostawcami ropy naftowej i jej przetworów. Wobec bardzo szybko rosnących potrzeb gospodarki (nasz import ropy naftowej wzrósł z 0,5 mln t w roku 1955 do 3,2 mln t w roku 1965 i 9,7 mln t w roku 1972, a import produktów naftowych i syntetycznych paliw płynnych wzrósł w tym samym okresie z 0,9 mln t do 2,3 mln t) i w związku z rozszerzeniem wymiany z krajami niesocjalistycznymi — zwiększa się ostatnio ich

udział w zaspokojeniu również naszego zapotrzebowania na paliwa płynne.

Rzecz zresztą nie tylko w cenach. Światowy kryzys naftowy przejawia się nie tylko we wzroście cen ropy naftowej i jej przetworów, ale również — dotychczas nawet przede wszystkim — w tym, że produkty te coraz trudniej dostać, niezależnie od ceny. A nasz przemysł rafinacyjny przetwarzający importowaną ropę, mimo szybkiego wzrostu produkcji (z 3,5 mln ton w roku 1965 do 10 mln ton w roku 1972), nie jest w stanie sprostać bardzo szybko rosnącemu krajowemu zapotrzebowaniu np. na benzynę (choć jej krajowa produkcja wzrosła w tym samym czasie z ok. 0,7 do ok. 2,1 mln ton). Złagodzenie napiętego krajowego bilansu paliw płynnych będzie mogło nastąpić dopiero po uruchomieniu budowanej obecnie w Gdańsku wielkiej rafinerii. A jak na razie — nie da się uniknąć znacznego zwiększenia importu tych paliw również z krajów zachodnich, gdzie ceny podlegają ostrym wahanom koniunkturalnym.

Chodzi zresztą nie tylko o paliwa płynne i oleje. Nastąpić może również wzrost cen



Na mazurskich jeziorach

Pracownicy PGRyb. z Giżycka — zdobywcy I miejsca w ogólnopolskim współzawodnictwie pomiędzy załogami gospodarstw rybackich, odnotowali rekordowe odłowienie. Złowili 250 ton tych smacznych ryb — ponad dwukrotnie więcej niż rok temu. (Rybacki rok kończy się w marcu). Obecnie na mazurskich jeziorach trwają połowy ryb pod lodem.

Fot. — CAF

Bez komputera

Szefie, nie ma pan racji

spowodowane błędą decyzją: „A nie mówiłem?”

Chociaż zalecenia te prześlągnięte są klimatem stonkunków panujących w przedsięwzięciach kapitalistycznych i czuć w nich wyraźną odcień zależność pracowników od prywatnego właściciela i jego dysponentów, jednak pewne psychologiczne aspekty „prakseologii krytyki” nie tracą sensu również i w naszych warunkach.

„Mówienie prawdy w oczy” nie powinno przecież i u nas oznaczać „napadania” na szefa, ani naruszania jego prestiżu w oczach załogi. I nasi szefowie mają przecież takie cechy psychologiczne, jak np. miłość własną, jak określony obraz samego siebie, którego nie należy obcasowo i bez pardonu podważać i lekceważyć.

Kiedy więc widzimy potrzebę powiedzenia: „szefie, nie ma pan racji” — warto dla dobra sprawy robić to takto, aby nie zrazić zwierzchnika i dać mu szansę „wyjść z twarzą” z sytuacji konfliktowej. Zacieśnienie, złośliwość jednostronne widzenie samych minusów szefa — to zła i nieskuteczna metoda krytyki.

Tu jednak może powstać poważne ALE. Przede wszy-

stkim przy takim sposobie krytykowania grozić może utopienie samej istoty błędu w duserach i słodkich słówkach. Co gorsze — sama krytyka stać się może fasadą obiektywnej oceny, z której ukaże się ugrzeszniony oportunizm krytykującego. Obserwujemy takie zjawiska dość często. Niedawno jeden z młodych naukowców mówił mi o podobnych zjawiskach nawet w środowisku uniwersyteckim.

Ugrzesznione recenzje prac doktorskich czy habilitacyjnych sprowadzają się niekiedy do marginalnych uwag dotyczących np. stylu pracy czy zestawu bibliografii, bez rzetelnej analizy koncepcji i nowatorstwa w sposobie myślenia młodego adepta nauki. Nie brak takich przejawów pozorowanej krytyki w życiu niektórych fabryk czy urzędów.

A zatem takt i kultura krytyki wobec szefa nie mogą oznaczać omijania istoty sprawy, nie mogą być „rozgrzeszeniem” za błąd, lecz środkiem do ich przezwyciężenia.

Innym ALE jest zalecanie przez zachodniego eksperta „intymność krytyki” wobec przełożonych. W naszych warunkach ustrojowych krytyka ma znaczenie poważniejsze, aniżeli niesmiała uwaga podwładnego. Jest wyrazem kontroli społecznej i przejawem współgospodarstwa zakładu przez każdego pracownika. Dlatego ma ona często charakter publiczny. Przejawia się na naradach zakładowych, na zebraniach związkowych, a szczególnie partyjnych. Partia traktuje krytykę nie tylko jako prawo obywatela, ale jako jego obowiązek, kiedy przełożeni lub koledzy popełniają błędy. Statut partii i Uchwała VI Zjazdu PZPR traktują jako ograniczenie demokracji socjalistycznej nie tylko tłumienie krytyki, lecz również jej lekceważenie.

Jakie wynikają stąd wnioski? — Nie obniżając postulatów życzliwości, taktu i szacunku dla przełożonych, które powinny towarzyszyć ocenie ich pracy przez podwładnych, należy dostrzegać również konieczność stosowania w niektórych wypadkach krytyki ostrej i ostrzegawczej. Wówczas, gdy życzliwe rady zawodowe, kiedy szef uparcie brnie w dalsze błędy, nie licząc się z opinią załogi, kiedy nadużywa swych uprawnień i łamie socjalistyczne zasady współżycia. Aby jednak do takich ostateczności nie dochodziło, trzeba stwarzać warunki, aby każda udo-kumentowana spokojna uwaga: „Szefie, pan się myli” traktowana była ze zrozumieniem, a nie jako „kamień obraży”.

JAN SAPLEWICZ

Dokończenie na str. 7

WIESŁAW
SZYNDLER-GŁOWACKI

Teatr na żądanie

Cała ta historia z teatrem zaczęła się, rzecz oczywista, na lekcjach języka polskiego. Zgodnie z programem, w klasach piątych Technikum Energetycznego im. Aleksandra Zawadzkiego w Poznaniu, omawiano twórczość Witkacego. Drapieżny, odbiegający w swojej treści i formie dramat zainteresował słuchaczy. Ten teatr różnił się od uznanych wzorów, był inny niż poznane przez nich sztuki. Szokował. I chyba właśnie ta inność zadecydowała, że Włodzisław Kubicki rzucił propozycję, aby wystawić Witkacego. Jacek Kalemba też zapalił się do pomysłu. Wkrótce okazało się, że większość przyszłych techników ma ciagoty teatralne. Polonistka p. Maria Trapszo skwapliwie wykorzystwała sytuację i tak powstał teatr na żądanie. Obok Witkacego przygotowano teksty Różewicza, Brechta, Ionesco — twórców europejskiej awangardy uwzględnionych w programie nauczania dla techników. Zamiast suchego wykładu — przedstawienie.

Danusia Zielińska wertowała podręczniki literatury i encyklopedie, przygotowując komentarz filozoficzny do fragmentów wystawianych sztuk. Całość pomyślana została jako lekcja pogładowa o awangardowym teatrze i jego percepcji. Temat trudny, z którym Danusia poradziła sobie doskonale — taka jest ocena p. Trapszo. Bo wcale nie jest łatwo dać receptę na odbiór teatralnej awangardy, wytłumaczyć dlaczego Różewicz rezygnuje z akcji, dlaczego u Ionesco sztuka sprowadza się do pomysłu nietypowej czy absurdalnej sytuacji, wykazać, że awangardowość środków formalnych nie jest równoznaczna z bezideowością.

Grzegorz Goliński z V b zadeklarował pomoc techniczną. Cierpliwie siedział na każdej próbie, ustawiając światło i podkład muzyczny. Ryszard Drygas przygotował taśmy z muzyką Bairda i sobie tylko znanym sposobem znalazł tekst „Krzesel” Ionesco. Dziewczęta same szyły sceniczne kreacje, zaś ich koleżki mimo zacinającego deszczu ze śniegiem cierpliwie czekali 3 godziny na postój taksówek, aby przewieźć na przedstawienie surrealistyczne obrazy z PWSSP. Posłużyły one jako tło do tekstu. Podświetlone reflektorami kierowanymi przez Grzegorza Golińskiego współgrały ze słowem. Szkolna publiczność, która przyszła na przedstawienie z własnej woli i wypełniła salę do ostatniego miejsca, żywo i trafnie reagowała na teksty. Zabawa była zresztą obopólna — tekst bawił też aktorów: Iwona Durniewicz, Małgosię Skowrońską, Mariolę Hermann, Igora Ignarowicza, Roberta Balbusa i ich kolegów.

Reakcja sali dobitnie potwierdziła, że teatr zadziałał.

na wyobraźnię młodzieży. Całe przedsięwzięcie stało się zaprzeczeniem stereotypowych wyobrażeń, jakoby technika i inżyniera interesowały tylko sprawy techniczne, zaś w szkołach uczących zawodu nie starczało czasu na rozwijanie humanistycznych zainteresowań.

Teatr awangardy zrodził się w Technikum Energetycznym przy ul. Dąbrowskiego z inicjatywy kilku klas, ale szkolny klub Pro Sinfonika działa tu od dawna, podobnie jak zespoły recytatorskie, muzyczne, wokalne, plastyczne. Odniosłam wrażenie, że w tej szkole szanuje się zainteresowania każdego ucznia, stwarzając mu szansę rozwoju zgodnie z predyspozycjami. Najlepiej świadczy o tym harmonijne współistnienie sekcji automatyki i elektroniki Młodzieżowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Klubu Pro Sinfoniki czy opisywanego teatru na żądanie.

B. G.

Hobby — astronomia



Adam Giedrys, mieszkaniec Szczecinka i krawiec z zawodu posiada własną pracownię naukową i obserwatorium astronomiczne. W urzędzeniu obydwu pomogły mu władze miejskie, doceniając jego działalność, przede wszystkim wśród młodzieży. Popieranie jego szlachetnego hobby leży w interesie miasta.

Pan Giedrys podczas swej dwudziestoletniej działalności „astronomicznej” nawiązał szereg międzynarodowych kontaktów, między innymi z Amerykańską Agencją Badania Przestrzeni Kosmicznej (NASA). Jego zbiory zawierają takie m. in. rarytasy, jak grudkę gruntu księżycowego i kopertę opieczetowaną na Księżycu przez lunonautę Armstronga.

Obecnie astronom ze Szczecinka rozpoczął pogadanki na temat komet, połączone z obserwacjami komety Kohoutka, która pod koniec stycznia br. zbliży się do Słońca i wówczas będzie najbardziej widoczna z Ziemi. Inicjatywa godna jest naśladowania. Nasze obserwatoria powinny otworzyć swe podwoje dla ciekawych astronomii, a obserwacje komety połączyć z popularnymi wykładami rozszerzającymi wiedzę o Wszechświecie.

Przez pracownię i obserwatorium p. Giedrysa przewinęło się około 15 tys. osób, a samą tylko wystawę próbek gruntu księżycowego, obejrzało ponad 10 tys. osób z całego kraju. Grono młodzieży skubiącej się kolo krawca-astronoma liczy obecnie 28 osób. W 1971 r. został on zaproszony przez NASA na 2 miesięczny pobyt w Stanach Zjednoczonych.

Warto dodać, że Adam Giedrys jest samoukiem.

Opracowanie — CAF

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Co począć z dzieckiem leniwym, jak zmobilizować je do pracy — oto zagadnienie, na które odpowiada psycholog dr Lechosław Gapiak z Instytutu Psychologii UAM w Poznaniu.

Psycholog radzi

ZDOLNY ALE LENIWIY

Pani Władysława S. z Koźmina w liście do redakcji przedstawia problem, który sprawia kłopoty wielu rodzicom i wychowawcom.

„Zajmowałam się wychowaniem siostrzeńca, który dzisiaj ma 14 lat. Jest to chłopak do brzo rozwinięty fizycznie i umysłowo. Do czwartej klasy był bardzo dobrym uczniem. Począwszy od klasy piątej jego stopnie zaczęły się stopniowo obniżać a klasę siódmą ukończył ze stopniami dostatecznymi. Każda rozmowa z wychowawcą i nauczycielem sprawała się do oceny: jest zdolny ale skończony leni. Prosiłam o to, aby przez częstsze odpisywanie na lekcjach wzmoć jego aktywność, nie odniosło to jednak żadnego skutku... W jaki sposób mogłabym w tej sprawie uzyskać pomoc psychologa?”

Zaczniemy od postawionego na końcu listu pytania. Ostatnia reforma systemu oświaty przyczyniła się między innymi do takiego zorganizowania opieki wychowawczej, w której każdy uczeń ma zabezpieczone warunki prawidłowego rozwoju. Wychowanie jest procesem tak bardzo złożonym, że często nie wystarczają zaangażowanie, wiedza i wysiłek pojedynczego pedagoga. W przypadkach uczniów szczególnie uzdolnionych lub przeciwnie, poważniejszych trudności wychowawczych, dziecko zostaje skierowane do specjalisty.

Województwo nasze dysponuje w pełni rozwiniętą siecią poradni wychowawczo-zawodowych, które istnieją obecnie we wszystkich powiatach i obejmują swoją działalnością dzieci w wieku od 3 do 18 lat. Odpowiednie skierowanie wydaje przedszkole lub szkoła. Nie ma też żadnych przeszkód, aby do tych poradni rodzice zgłaszali się bez pośrednio, najlepiej po wstępnym telefonicznym uzgodnieniu terminu. W niedalekiej przyszłości przewiduje się także dodatkowe zatrudnienie psychologów na terenie wszy-

stkich szkół gminnych. Pozwoli to na szersze rozwinięcie oddziaływań psychokorektywnych realizowanych bezpośrednio na terenie poradni.

Przechodząc do sprawy „lenistwa” warto przede wszystkim zastanowić się, jakie cechy lub zachowania określone są tym terminem? Samo określenie „leniwy” jest właściwie epitetem, którym dość szczerze obdarza się uczniów (czy tylko uczniów?) w sytuacjach, gdy efekty ich działalności uznane zostają za niezadowalające. Przypicie takiej etykiety niczego nie wyjaśnia, przeciwnie, jest nawet niebezpieczne ponieważ towarzyszy temu zwykle bezradne rozłożenie rąk lub nieprzemyślane wprowadzanie środków represyjnych. Można się także obawiać, czy zawsze w przypadkach owego „lenistwa” mamy do czynienia z niechęcią do działania, czy też ewentualnie z niemożnością podążania postawionym zadaniom?

Każde działanie człowieka uzależnione jest od dwóch grup czynników: osobowościowych i sytuacyjnych. Te właściwe czynniki wpływają na ostateczny efekt, którym jest osiągnięcie wyznaczonego celu. Dlatego właśnie sprawę pierwszoplanową w analizie nieefektywnego zachowania jest ustalenie, czy istniały warunki umożliwiające zrealizowanie zadania. W przypadku ucznia warunki te sprowadzają się najczęściej do aktualnego poziomu rozwoju intelektualnego oraz stopnia trudności poszczególnych przeszkód stojących na drodze do celu. Analizę taką należy prowadzić pod kątem wyszukania czynników, które spowodowały zaburzenia w motywacji do działania. Mogą to być czynniki związane ze zjawiskami psychofizjologicznymi przebiegającymi aktualnie w organizmie dziecka, bądź też wynikające z wcześniejszych, niekorzystnych doświadczeń osobistych.

W rozwoju psychofizycznym dziecka na ogół wyraźnie zaznaczają się naprzemienne fazy gwałtowniejszego rozwoju fizycznego i równoczesnego przyhamowania rozwoju psychicznego i odwrotnie, szybkiego dojrzewania psychicznego w okresach zmniejszonego tempa rozwoju fizycznego. W fazie gwałtownego rozwoju fizycznego (na przykład w okresie dojrzewania płciowego) mogą pojawiać się nieznaczne zaburzenia emocjonalne, ospałość, zmniejszenie napedu psychoruchowego, łatwość męczenia się itp. Zmniejszenie wydajności psychicznej jest wówczas wyraźnie widoczne, aczkolwiek nie powinno budzić niepokoju ze względu na przejściowy charakter tego zjawiska.

W innych przypadkach zaburzenia motywacji do działania mogą wynikać z małej atrakcyjności celu (na przykład, gdy lekcje prowadzone są nieciekawie lub niejasne są kryteria uzyskiwania dobrych ocen), wcześniejszych niepo-

wodzeń (wysiłek włożony w przygotowanie materiału nie został doceniony przez nauczyciela lub rodziców), niechęci wobec nauki, którą okazuje osoba będąca autorytetem w oczach dziecka itp. Lista podobnych przyczyn jest dość obszerna i nie sposób wyczerpać jej w krótkim omówieniu. W każdym indywidualnym przypadku diagnoza będzie nieco inna, jak również inne będą sposoby przeciwdziałania zaburzeniu. Potrzeba po prostu, potrzeba ciągłego wzbogacania swojej wiedzy jest przynależna każdemu człowiekowi i zapewnia mu systematyczny rozwój psychiczny. Zaburzenia w motywacji do nauki są nieprawidłowością utrudniającą uzyskanie odpowiedniego poziomu intelektualnego. Wynikają często z błędów wychowawczych a dziecko określane jako „zdolne ale leniwe” jest najczęściej dowodem nieporadności wychowawczej swoich opiekunów.

LECHOSŁAW GAPIK

HUMOR I SATYRA



— Czy nie możecie państwo zagrać w orla i reszkę, by postanowić, kto podejmie się opieki nad nim?

...i ciągle pniemy się wzwyż

Szeroka struga, nad nią przerzucone od drzewa do drzewa liny. Mokre, oślizgłe, rozkołysane. Grażyna chwytając górną linę i wolno, wolno ku posuwając się ku drugiemu brzegowi rzeki. Nagle lina wysuwa się jej z rąk i dziewczyna na samym środku trasy wpada do wody. Natychmiastowa akcja ratownicza kolegów, wojskowy łazik odwozi niedoszłą ofiarę do obozowiska. Jest przecież pełnia zimy. Przy najmniej tej kalendarzowej. Wiesiek próbuje lepiej naciągnąć liny, bieg trwa dalej, następny uczestnik manewrów techniczno-obronnych forsuje rzekę.

Za te liny oberwali potem od komendanta zimowiska co nie miara. Kłopot z nimi był zresztą od samego początku. Zaczęło się zaś od tego, że grupa starszoharcerska, uczestnicząca w szkoleniowym zimowisku instruktorów hufca ZHP Pożar — Jeżyce, otrzymała zadanie zorganizowania biegu na stopień pioniera, przewidziany dla uczniów szkół średnich. Chłopcy uznali, że najciekawszy będzie bieg techniczno-obronny i rozpoczęli poszukiwania odpowiedniego sprzętu. Potrzebne zaś były rakietnice, maski przeciwgazowe, materiały pozoracyjne, radiostacje, telefonny polowe, no i wspomniany już liny. Na szczęście nad morzem nie brakuje posterunków Wojsk Ochrony Pogranicza, ani też jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej. Wędrowali więc od jednego do drugiego, zyskując wszędzie sprzęt i żołnierzy do pomocy. Nikt jednak nie miał potrzebnych im lin. Stałowe się nie nadawały. I dopiero powiatowa

straż pożarna znalazła w swym magazynie zwykłe, całkiem nowe, sprawdzone. Wiesiek i Tomek dźwigali je na plecach do odległego o ponad 15 km Niechorza, bowiem PKS „z przyczyn obiektywnych” tego dnia właśnie nie jechał.

Wiesiek Bulczyński ukończył Zasadniczą Szkołę Samochodową i od października 1972 roku pracuje w Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej, prowadząc jednocześnie jako instruktor ZHP harcerską drużynę strażacką w Szkole Podstawowej nr 7 na Jeżycach. Chętny do każdej pracy (matka, wdowa, pracownica fizyczna w Okręgowych Warsztatach Technicznych, nie rozpuscitała chłopaka!) zyskał sobie ogólne uznanie i sympatię tak kadry jak i uczestników zimowiska, na którym wzbogacił swoją wiedzę polityczną i harcerską. Tomasz Siciński, wiecznie uśmiechnięty i zalewający wszystkich potokiem słów i światła, które towarzyszyło jego fotoreporterskiej i filmowej działalności, jest uczniem czwartej klasy Technikum Energetycznego.

Grażyna Bukowska też uczesza do Technikum Energetycznego, do drugiej klasy. Fascjonuje ją psychologia dzieci, od roku prowadzi więc drużynę zuchową w Szkole Podstawowej nr 22 w Poznaniu, znajdując jeszcze czas na naukę dodatkowego języka obcego oraz pracę w innych organizacjach szkolnych.

Wbrew pozorom, wcale niełatwo prowadzić zajęcia z zuchami. Żywe to-to jak iskra, ciekawe świata, usiedzieć na miejscu nie może i zadaje nie-

raz takie pytania, nad którymi nie jeden polityk musiałby się zastanowić. Trzeba umieć wiele, by na nie dziecku odpowiedzieć, trzeba umieć organizować dla niego gry i zabawy, uczące jak żyć i postępować, by — zgodnie z prawem zucha — każdemu z nim było dobrze.

Zimowisko miało więc charakter szkoleniowy. Ponad 40 uczestników, nie licząc kadry, pogłębiało swe teoretyczne i praktyczne wiadomości z zakresu prowadzenia drużyn zuchowych i harcerskich, organizowania pracy w zastępach Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, ubiegając się o stopień i uprawnienia instruktora ZHP. Zakończyło je zobowiązanie instruktorskie.

Wzruszenie ścisła gardło, gdy w blasku świec, w zupełnej ciszy, szereg rąk wyciągnął się w stronę narodowego sztandar i padały słowa instruktorzkiego zobowiązania: „Swoją pracą wychowawczą pragnę jak najlepiej służyć Polsce Ludowej, sprawie pokoju i socjalizmu. Będę wychowywać młodzież na świadomych obywateli, gorących patriotów i internacjonalistów, rozwijając w niej poszanowanie godności ludzkiej i poczucie sprawiedliwości społecznej... Powierzono mi przez Organizację zimowiska nie opuszczę dobrowolnie”.

Mają szesnaście, siedemnaście lat. Wykazali swą dojrza-

Uczeń: Jak żyć? Mistrz: Żyć dobrze! Uczeń: Co znaczy — dobrze?

Ta rozmowa trwa już od wieków. Jakie jest jej brzmienie dzisiaj?

Pani doktor, pracownik naukowy jednej z poznańskich wyższych uczelni:

— Studenci? Dziesięć procent studiują. Reszta — chce skończyć studia. Są niesamodzielnymi. Prawie nikt z nich kierunkiem swoich studiów się nie interesuje. Dziewczyny idą na studia, by znaleźć męża. Chłopcy — by się „ustawić” w życiu. Gdy rozmawiam z nimi o celu ich studiów — widzę zaskoczenie, bojaźń, obojętność. Jakże mało studentów czyta dodatkowe lektury, wglębia się w problem... Tylko to co zadane, najlepiej od strony do strony.

Studentka jednej z poznańskich uczelni, piąty rok studiów:

— Gdy byłem na pierwszym, drugim roku studiów miałam niekiedy żal do profesorów, asystentów, że może za mało wymagają. Że gdyby byli bardziej wymagający — wszyscy bardziej by się przykładali do nauki. Dzisiaj, gdy już kończę studia — a nie mam z nimi problemów, przeciwnie mam propozycje, bym została po ich ukończeniu na uczelni — jakże te studia, ich styl mnie irytują. Jakże mniej mnie ich XIX-wieczna formuła. Ta szkoła kowatość. To zadawanie od strony do strony, szkolne odpytywanie na kolokwium, egzaminach. Te kartkówki, testy... Ta — mocne to słowo, ale musi się go użyć — pyszałkowatość asystentów, którzy jeszcze rok, dwa, trzy lata temu sami studentami byli. Ta wyniosła, pseudoolimpijska nieobecność duchowa profesorów. Mój promotor, u którego już od pół roku piszę pracę magisterską, jeszcze do tej pory nie znalazł dla mnie czasu, by naprawdę rzetelnie, w cztery czy przedyskutować problemy tej pracy...

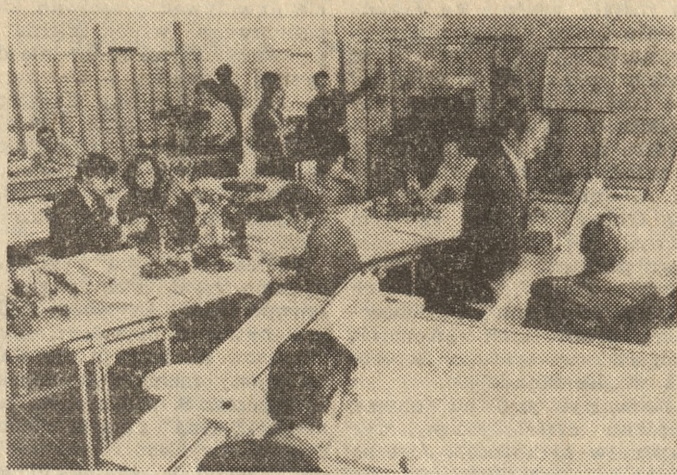
Wykładowca — student. Dwie zasadniczo różne opinie, poglądy. Obecnie na poznańskich wyższych uczelniach trwa dla tysięcy studentów sesja egzaminacyjna. I przedstawione tu, autentyczne — tylko ze względów dyskrecyjnych nie wymieniam nazwisk — poglądy wymagają ustosunkowania

losów w różnych sytuacjach. Nie których już przedstawiliśmy a inni? Ola Hensel na przykład podczas wspólnej zabawy z uczestnikami zimowej kolonii dla dzieci pracowników poznańskiego MPK zagarniała bez przerwy do kółka maluchów z tej kolonii, by nie nudził się pod ścianami, by zabawa była naprawdę wspólną zabawą. Grupa czterooosobowa, już po zobowiązaniu, po podsumowaniu ich działalności, samorzutnie pomogła jakiejś starszej kobiecie i jej mężowi zaciągnąć do domu wózek z drewnem i go rozładować. Tadek Nowak, najbardziej aktywny na zimowisku, jest uczniem trzeciej klasy Zasadniczej Szkoły Elektrycznej. Trzy dni w tygodniu pracuje jako elektrykier w urzędzie dźwigowych; przez pozostałe dni uczy się, zaś czas wolny spędza w harcówce i zuchówce organizowanej właśnie w Szkole Podstawowej nr 23 w Poznaniu. Już trzeci rok prowadzi w tej szkole szereg harcerski.

Czy to znaczy, że wśród uczniów zimowiska były same ideały? Można by wiele wymienić przykładów zwykłej, młodzieńczej zadziorności, niefrasobliwości, czy nawet prób „wykiwania” kadry. Ktoś tam, by nie wyjść na gimnastykę, ukrył się w latrynie, komuś nie chciało się rzetelnie wykonać pracy społecznej, ktoś nawet przysłał sobie telegram wzywający na pogrzeb babci... Ale to nie umniejsza zaangażowania całej czterdziestki w pracę, którą podjęli dobrowolnie, znajdując w niej okazję do wyższości i sprawdzenia własnych możliwości, własnej społecznej przydatności. Zimowisko było dla nich dobrą szkołą charakteru. Oby wszyscy się sprawdzili w dalszej harcerskiej i zawodowej pracy.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Politechnika w Bukareszcie



Politechnika w Bukareszcie, największa uczelnia tego typu w Rumunii, otrzymała niedawno zespół budynków mieszczących nowoczesnie wyposażone pracownie i przestronne sale wykładowe. W tym roku na Politechnice bukareszteńskiej uczy się 14.000 przyszłych inżynierów, a wśród nich wielu obcokrajowców.

Na zdjęciu: studenci podczas zajęć.

Fot. — CAF

W trakcie egzaminacyjnej sesji

MISTRZ — UCZEŃ

się. Wyrażenia własnego poglądu na sprawę. Może — poprzez opis pewnej sytuacji.

Pod koniec roku 1973 uczestniczyłem w zorganizowanej przez Socjalistyczny Związek Studentów Polskich — Studenckie Towarzystwo Naukowe przy Akademii Medycznej w Poznaniu XIV Uczelnianej Konferencji Studenckich Kół Naukowych. Sesja bardzo pięknie i sprężysto prowadzona, trwała od godziny 8 rana do późnego wieczora. W czasie trwania jej obrad wygłoszono przeszło 40 referatów. Bardzo specjalistycznych. Od „Fizyko-chemicznych i bakteriologicznych badań wód studziennych z terenu położonego przy projektowanym zbiorniku retencyjnym w Dolinie Warty” do „Profilaktyczno — diagnostycznego badania ginekologiczno — onkologicznego kobiet pracownic Fabryki Podzespołów Radiowych ELWA w Kolobrzegu”. Wszystkie te referaty przedstawiały plany w kacyjnych (a więc z okresu, kiedy studenci mogą wypocząć, a nie pracować) studentów obozów naukowych, zorganizowanych przez poznański SZSP w kilku miejscowościach kraju. Wszystkie — były ściśle związane ze środowiskiem społecznym miejscowości, w której był zorganizowany obóz. Miały prace owe, referowane w Poznaniu ze studenckiej trybuny, walor bezpośredniej użyteczności. A równocześnie stanowiły podstawę do szerszych, wartościowych uogólnień.

Przeważnie były wynikiem pracy kilkuosobowych zespołów. Ich przedstawiciele — piękną polszczyzną, ze swadą i znajomością rzeczy, posługując się całą gamą dodatkowych argumentów, w rodzaju choćby przeżroczystości, referowali w trakcie 10-minutowego wystąpienia zebranym (przez cały dzień wielka sala wykładowa Zakładu Anatomii Patologicznej przy ul. Przybyszewskiego była przepełniona słuchaczami) rezultaty swojej pracy. Na sali oprócz studentów była także duża grupa pracowników naukowych — profesorów, docentów, asystentów. Po wygłoszeniu 4 referatów — sprawozdań następowała zawsze dyskusja. I oto licząc zebrani naukowcy, wybitni specjaliści w swoich dziedzinach — nie przepuszczali żadnej okazji, by referentom wytknąć potknięcia, niejasności. Na zakończenie dyskusji referenci ze swej strony z pasją uzasadniali swój punkt widzenia, bardzo pięknie stylizując ze zdaniem pana profesora jakoby...

Sesja miała charakter konkursu. Jury w składzie profesorów — docentów i studentów, wysokiego i równorzędnego poziomu referatów, a w związku z tym długotrwałych i zaciętych, jak to potem zrefero-

wano, dyskusji jury — ogłosiło wyniki i wręczyło nagrody w studenckim klubie „Wawrzynek” dopiero po godzinie 22. Klub był przepelniony do ostatniego miejsca. Imprezę uświetniły występy artystyczne studenckich zespołów z poznańskiego AWF-u, a następnie — wspólne tańce. Profesorowie także zostali. Niedawni — tam na sali obrady — przeciwnicy w dyskusji — tu otoczeni wokół dyskusantów, czy też wyznawców, już mniej zasadniczo dyskusji prowadzili. I oto po północy — nagle rozległo się gremialne „Sto lat”. I kwiaty się pojawiły, i zaczęli wszyscy składać najserdeczniejsze życzenia. To opiekun Studenckiego Towarzystwa Naukowego rozpoczynał właśnie dzień swoich imienin. To oczywiście był przypadek, ta zbieżność dat — ale nie przypadkiem była ogromna serdeczność tych młodych przyszłych lekarzy, naukowców, dzisiaj studentów, dla swego wykładowcy, wychowawcy. Serdeczność uczniów wobec mistrza.

I gdyby mi zadano owo pytanie „Co znaczy dobrze?” na temat relacji profesor, asystent — student, odpowiedziałbym, że razem — obok siebie. Ramie w ramie. Jako współpartnerzy poważnej pracy, poważnej sprawy — poznawania tajemnic prawdy.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

kierownik naukowy szkoły — matematyk o światowej sławie, członek Akademii Nauk ZSRR i PAN — prof. Andriej Kołmogorow, uważa za rzecz podstawową — obok gruntownej wiedzy — również umiejętność samodzielnego myślenia. Szkoła przykładą wielką wagę do olimpiad i często korzysta z prawa delegowania na nie swoich ekip, które z reguły

tej szkoły prof. prof. Kołmogorow i Kikoin, pozostałe przedmioty wykładane są według programów zwykłych średnich szkół ogólnokształcących.

Na pierwszy rzut oka mogło by się wydać, że uczniowie tej szkoły są „mocni” tylko w matematyce i fizyce. Tymczasem tak nie jest. O ich orientacji w różnych innych dziedzinach można się przekonać słuchając

Matematyczne „cudowne dzieci”

wychodzą zwycięsko z tych zawodów. Panuje tu przekonanie, że olimpiada to nie tylko sprawdzian zdolności i wiedzy, ale i świetna szkoła pomysłowości, wytrwałości, a nawet dzielności.

Zajęcia z matematyki i fizyki prowadzone są tutaj systemem seminaryjnym; uczniowie obowiązują udział w specjalnych kursach — kołach naukowych z zakresu teorii praw dopodobieństwa teorii względności itp. Programy z matematyki i fizyki opracowali dla

pytań, jakie zadają wykładowcom i prelegentom. Tak np. odbywają się tu regularnie odczyty wybitnych prelegentów poświęcone sytuacji międzynarodowej. Odczyty te trwają 50 minut, natomiast pytania i odpowiedzi zajmują nieraz 2—3 godziny. O wysokim poziomie inteligencji uczniów świadczy też doskonała recepcja dzieł literackich, zdawałoby się zbyt trudnych na ich wiek.

Eksperymentalną szkołę — internat w Moskwie, podobnie

Wbrew prześmiewcom i szydercom

POSZUKUJĄC WZORCÓW BOHATERSTWA

Jakże łatwo zapominać! Za kilka lat — jak dobrze pójdzie — zapomnimy, że istniał i czegoś dokonał skromny, starszy mężczyzna — Leonid Teliga. Ostatnio głośno u nas o Krzysztofie Baranowskim, ale czy pamiętać będziemy o jego wyczynie za lat kilka czy kilkanaście? Pod tym względem Anglicy są niezawodni: nazwisko Francisca Chicheстера wymawiane jest w Albionie od lat z czcią i szacunkiem.

Profesjonaliści od etyki mówią o potrzebie wzorów osobowych jako elementu w procesie wychowania społecznego niezbędnym. I jest to aż nadto oczywiste. Problem polega na tym, by wzór taki znaleźć i nadać mu odpowiedni wymiar. Albo — by wzór taki został zapożyczony przez tych, którzy mają być wychowywani.

Historia Polski wzory takie kształtowała, a właściwie kształtował je czas walki. Alła walka zbrojna w co raz większym stopniu staje się pojęciem podręcznikowym i mało kogo z młodych, wychowanych w cywilizacji komputerowej, da się namówić na moralny patronat Romualda Traugutta. Więź psychiczna, pozwalająca na utożsamienie się z bohaterem, stawianym za wzór, odgrywa tu rolę decydującą, trudno bowiem wyimagować, by młody człowiek koniecznie chciał ginać na szubienicy. Może to przykład naciągany, ale proszę rozprzeżyć się wśród nastolatków — to bardzo pouczająca obserwacja.

Są cechy człowiecze, o których nasza pedagogika społeczna zdaje się zapominać. Odwaga, śmiałość, umiejętność pokonania strachu, przyznania się do błędów, do konania czegoś, czego nikt jeszcze nie dokonał z własnego, nieprzymuszonego wyboru, upór i konsekwencja w dążeniu do szlachetnego celu — nie znajdują widać u pedagogów uznania.

Wzorce tu użyte są tylko przykładami i nie o nie chodzi.

Kiedy Teliga, Remiszew-

ska, Baranowski decydował się na samotne rejsy, wielokreślił kółka na czole. On tymczasem ładowali w te przedsięwzięcia nie tylko ambicje i pasję życia, nie tylko pokonywali niezliczone trudności, piętrzone przed nimi przez biurokratów i ludzi bez wyobraźni, ale przede wszystkim zdawali sobie sprawę z tego, że tam, na oceanie, zdani będą wyłącznie na samych siebie na własne doświadczenia siłę woli, zdawali sobie sprawę z tego, że każdy błąd chwila psychicznego załamania — skończyć się może nie wysmianiem przez tłumy, po prostu śmiercią.

Czymże jest samotny człowiek i jego kilkadziesiąt metrów zagłębia u przylądka Horn? Albo podczas wielodniowej ciszy, kiedy płótno ani drgnie, a radio milczy, bo wszyscy nasi żeglarze mieli niesprawną aparaturę, kiedy przychodzi nieodparta pragnienie rzucenia tego wszystkiego do diabła, zwinienia do najbliższego portu i wygodnego powrotu do kraju na pokładzie statku. Wystarczy decyzja, by osiągnąć spokój — to przecież ludzkie, zrozumiałe, naturalne odruch samobrony. Ta trójka, jak długo to było tylko możliwe, walczyła z wodą, z wiatrem, z materią jachtu. Przede wszystkim jednak z samym sobą. Ze strachem, samotnością, lądowymi nawykami i przyzwyczajeniami, ze zmęczeniem, chorobą i nieustającym poczuciem zagrożenia. Walka z własnym, nieprzymuszonego wyboru, co w naszych skomercjalizowanych czasach nabiera znaczenia szczególnego.

Nie tak dawno jeden z beniaminków publicystyki politycznej lat sześćdziesiątych, specjalizujący się w ocenach bohaterstwa metodami bilansu zysków i strat, przeszedł do historii ignorancji i głupoty pisząc o księciu Józefie Poniatowskim, iż ów „bawidamek i oczajdusza utopił się po pijanemu w Elsterze, wydając przy tym kłopotyńskie okrzyki” Jemu podobnych było więcej, nie warto dziś wracać do tamtych polemik. Niepokoili jednak głosy tzw. zdroworoządkowców, analizujące sensowność poczyną naszych żeglarzy, choć nikt nie kwestionował sensowności kopania piłki czy śpiewania na estradzie.

W historii świata trzynastu samotnych żeglarzy opłynęło przylądek Horn, wśród nich Polak, Krzysztof Baranowski, bijąc przy tym rekord przelotu między rejonem Australii a Hornem, po konając jako pierwszy w historii tę trasę w 45 dni. Tych którzy tego dokonali, jest tylko trzynastu, o wiele mniej, niż dotychczas przebywało ludzi w Kosmosie i na Księżycu.

Czy do rangi wzoru mają pretendować tylko Wielcy Umarli? Miniona wojna przydała ceny życiu. Komplikująca się coraz bardziej współczesność przydaje wagi wartościom moralnym i takimże wzorom. Bez wielkich słów, za to skromnie i z wielkim poświęceniem, samozaparcie i odwagą zaprezentowali bohaterstwo: Teliga, Remiszewska, Puhański, a ostatnio Baranowski. I chyba to głównie trzeba widzieć — wbrew prześmiewcom i szydercom.

ANDRZEJ WIELUŃSKI

WĘGIERSKA CODZIENNOŚĆ

Polakowi hasło „Węgry” nieodmiennie przywodzi na myśl XIX-wieczną lewkę o bratankach oraz kilka oderwanych pojęć takich jak Budapeszt, Bala-h, Tokaj, salami, no, może jeszcze czardasz, pusztka i... gu-sz.

W istocie Polaków i Wę-ów widać sięgają tysiąca, w których gestwie można szukać się doniosłych kolic-ów rodowych, wspólnych bo-ów bitew toczonych w-ó wolności narodów, zbicz-ów powiazań z cywilizacją-ńską, rozwiniętego handlu-ów starych tradycjach. Narasta-ów i umacniały się polsko-ma-arskie więzy rozmaitej na-ry przez wieki, pomimo ję-kowej bariery.

W okresie powojennym na-ów tradycyna przyjaźni do-ów nowych impulsów; w-ów roku 1948 podpisany-ów stał pomiędzy rządami obu-ów państw demokracji ludowej-ów i w kooperacji i wzajem-ów pomocy. W dwadzieścia-ów potem odnowiony. Rozwój-ów trytyki, uproszczenia prze-ów w paszportowych — pozwo-ów z biegiem czasu, na um-ównienie kontaktów pomiędzy-ówkami tysięcy polskich i w-ówskich rodzin, na wzajemne-ówsze poznanie kultury, w-ówczajów, kraju, języka.

Na płaszczyźnie politycznej-ów kontakty PRL — WRL zinten-ówfikowały się szczególnie w-ów latach ostatnich. Dość przy-ówmienić kalendarz oficjalnych-ówkań polsko-węgierskich-ów ubiegłego, w marcu przy-ówdca Węgierskiej Socialis-ówycznej Partii Robotniczej-ów József Kádár oraz premier Je-ówse Fock spotkali się z Edwar-ówm Gierkiem i Piotrem Jaro-ówwiczem, w sierpniu premier-ów József Fock odwiedził w-ów Warszawie premiera Focka, w-ów wrześniu, również w-ów Warszawie, odbyły się rozmo-ówwy ministrów spraw zagra-ówcznych obu państw.

W Polsce z zainteresowa-ówm obserwuje się postępy w-ów rozwoju Kraju Madziarów, po-ów sobie jak w Budapeszcie-ów adź Debrecznie obchodzi-ówli to, co dzieje się w kraju-ów engyłów. Nasze zaciekanie-ów się procesom dynamicznych-ów przemian na Węgrzech ma-ów ródło nie tylko w tym, iż-ów nie się wiedzieć, jak biegnie-ówcie przyjaźni; dokonujemy-ów ponadto porównań, bowiem-ów również Polska kroczy drogą-ów przyspieszonego rozwoju.

„Kto nie jest przeciwko-ów nam, ten jest z nami” — to, w-ówenne dzisiaj, hasło kierow-ówni twa partii z Janosem Kada-ówrem na czele, które uję-ówło rządu po kontrrewoluc-ówji roku 1956 — okazało się-ów leżące na drodze do pow-ówszecznej aprobaty. Z pers-ówpek wy czasu widać wyraźnie, w-ów kurs polityczny WSPR do-ówpomógł w skonsolidowaniu-ów społeczeństwa wokół rozwija-ównia gospodarki, podnoszenia-ów poziomu życia i wywalczenia-ów dla Węgier należnego im mie-ówjca na mapie Europy.

Dzisiejsze Węgry są krajem-ów nógającym się poszczycić

wskaznikami, sytuującymi je-ów wśród najszybciej rozwija-ówjących się państw świata. Zapo-ówczątkowana w roku 1968 dłu-ówgofalowa reforma gospodar-ówcza okazała się w pełni uda-ównym przedsięwzięciem, które-ówgo efekty wykraczają poza sferę-ów ekonomiki. Nastąpiło pogłę-ówbienie demokracji socjalistycznej-ów w życiu gospodarczym.

Liczy się, iż w porów-ównaniu z rokiem 1950 produk-ówcja przemysłowa wzrosła na-ów Węgrzech 5,5-krotnie, a rolna-ów prawie 2-krotnie. Natomiast-ów obroty handlu zagranicznego, g-ówrającego w życiu tego kraju-ów wielką rolę, zwiększyły się w-ów latach 1960—1970 średnio o-ów przeszło 10 procent rocznie.

Współpraca polsko-węgi-ówerska nie jest czymś deklarowa-ównym tylko na papierze lub...-ów przy kieliszku wina. Oto kil-ówka danych na ten temat, za-ówczepnionych z „Życia Gospo-ówdarczego”: ostatnie dziesięcio-ówlecie przyniosło więcej niż po-ówtrojenie wymiany towarowej-ów PRL — WRL; ustalenia, doty-ówczące lat 1971—1975, zakłada-ówją dalszą intensyfikację kon-ówtaktów gospodarczych; wpraw-ówdzie przeciętny Polak w pierw-ówszej kolejności dostrzega wy-ówniki tej współpracy w posta-ówcie czy to medycznych leków, autobusów „Ikarus”, bądź win-ów lub przetworów owocowych —-ów faktycznie podstawę wymiany-ów polsko-węgierskiej stanowią-ów maszyny i urządzenia; z mnie-ówj znanymi spraw wymienie ma-ów sowy tranzyt węgierskich to-ówarów (milion ton rocznie) przez nasze porty — wielolet-ównie porozumienia między prze-ówmysłami elektronicznymi, elek-ówtrycznymi i motoryzacyjnymi-ów obu państw; istnieje-ów od 15 lat mieszane przed-ówsiębiorstwo „Hallex” dla od-ówzyskiwania węgla z naszych-ów hald kopalnianych wydobyto-ów dotychczas ponad 2,3 mln ton-ów tego surowca energetycznego.

Aż 40 procent dochodu na-ówrodowego Węgier realizuje-ów się z pomocą handlu zagra-ówicznego, przy czym ponad-ów połowę wywożonych towarów-ów stanowią wyroby przemysłowe-ów. Rozmach węgierskiego-ów eksportu dobitnie obrazują-ów następujące informacje: na-ów mieszkańca, średnio, Węgrzy-ów wywozili w roku 1971 produk-ówty za mniej więcej 240 dola-ówrów, to znaczy ponad dwa-ów razy tyle, ile w tym czasie-ów przypadało eksportu na jed-ównego obywatela w PRL. Nie-ów przeto dziwnego, że naszych-ów bratanków stać na spory im-ówport; około 15 procent oferowa-ównych w węgierskich skle-ówpach towarów jest pochodze-ównia zagranicznego, przy czym-ów — zwrócić na to uwagę —-ów „Życie Warszawy” — ich ceny-ów nie wydają się wygórowane-ów w porównaniu z cenami wy-ówrobów krajowych.

Porządkując gospodarkę, Wę-ówgrzy dokonali w roku 1972-ów szeroko zakrojonego przeg-ówlądu magazynów, opróżniając-ów je z towarów, zwanych trudno-ówzbywalnymi. Obniżone na nie-ów ceny zostały przychylnie-ów przyjęte przez ludność, zara-

zem urealniono stan rzeczy w-ów tych zapasów.

Jak każda reforma miały-ów też węgierskie posunięcia go-ówspodarcze swoje skutki ubocz-ówne. Mianowicie obok dyna-ówmicznego wzrostu realnych-ów dochodów ludności nastąpiły-ów regulacje cen, w górę i w dół, w-ów sumie pociągające za sobą-ów w pięcioletniu 1968—1972-ów wzrost kosztów utrzymania o-ów 7,5 proc. Ale wszystkie zmia-ówny cen były planowane, a oby-ówwateli powiadamiano wcześ-ówniej o zamierzeniach w tej ma-ówterii, wyjaśniając celowość te-ów go rodzaju poczynań.

W rozmowach z Węgrami, reprezentującymi kółka partyj-ówne lub gospodarcze, można-ów usłyszeć opinie, że władze-ów troszczyć się obecnie mocno o-ów to, by nieźle się ludziom ży-ówło. Jeśli jednak przeciętny-ów obywatel na temat rosnącego-ów poziomu życia (bo, że roś-ównie on, tego Węgrzy nie kwes-ówtionują) wypowiada się ostro-ówżnie, wiąże się to właśnie z-ów ruchem niektórych cen, zja-ówwiskiem w tym kraju do nie-ówdawną nowym, choć mecha-ównizm gospodarczy, wdrożony w-ów ciągu ostatnich lat do węgier-ówskiej praktyki między innymi-ów porządkowanie cen zakładał.

Węgrzy są skrzętni i pracu-ówją usilnie. Można odnieść wra-ówżenie, że więcej niż my. Re-ówalizacja bieżącego planu pię-ówcioletniego postępuje dobrze. Dochód narodowy rośnie prze-ówciennie rocznie o 5,8 procent, przy czym — co zasługuje na-ów podkreślenie — wzrost ten jest-ów niemal w całości rezultatem-ów podnoszenia wydajności pra-ów cy. Nie jest węgierska cod-ówziennosc nadto różowa. Cechu-ów ją natomiast atmosfera rze-ów czowości, widomego postępu i-ów realnych perspektyw na bli-ówskie, coraz lepsze lata.

WIESŁAW PORZYCKI

Nienawiść i dywersja

I oto kolejna próba antyko-ówmunistycznej i antyrad-ówzieckiej kampanii podję-ówta została właśnie na zakoń-ówczenie „roku odprężenia mię-ówdzynarodowego”. Okazją, a za-ów razem punktem wyjścia stał-ów się fakt opublikowania w pa-ówryskim wydawnictwie YMCA-ów Presse nowej, przekazanej za-ów granicę, antyradzieckiej książ-ówki A. Solżenicyna „Archipe-ówlag Gulag”. W ślad za tym-ów ukazały się publikacje w sze-ówregu pismach, m. in. w „New-ów York Times”, angielskich „Daily Telegraph” i „Obser-ówver”, francuskich „Aurore”, „Figaro” czy ostatnio wresz-ówcie w „Le Monde”.

Solżenicyn jest od dawna-ów pupilem części państwa i wy-ówdawnictwa zachodnich. Jest bo-ów wiem autorem niezwykle uży-ówtecznym dla kół reakcyjnych. I nie względy artystyczne są-ów tu — rzecz jasna — decydu-ówjące, lecz polityczne.

Znana jest, bo nie ukrywa-ówna przez niego, nienawiść Sol-ówżenicyna do ustroju radziec-ówkiego, do socjalistycznej i po-ówkojowej polityki ZSRR. Jest-ów to uczucie tak silne, że dyktu-ówje mu poglądy wręcz zadzi-ówwiające swym wstecznym od-ówcieniem. Ujawnił je zarówno-ów w poprzednich książkach, jak-ów też w artykułach i wypowie-ówdziach, które — zwłaszcza w-ów ostatnim okresie — dostarczył-ów prasie zachodnioeuropejskiej. Postępowa opinia publiczna-ów na Zachodzie ze zdziwieniem-ów i z oburzeniem kwitowała je-ów go sądy — jakże zgodne ze-ów stanowiskiem sił imperialistycz-ównych — na temat wojen na-ów rodowyzwolenczych, wojny w-ów Wietnamie; cyniczne wypo-ów wiedzi na temat światowego-ów ruchu obrońców pokoju.

Zwraca się uwagę na fakt, w-ów że ani razu nie zabrał głosu-ów np. przeciwko barbarzyńskim-ów nalożom na Hanoi, represjom-ów wobec narodu palestyńskiego, nie znalazł ani słowa potępie-ównia wobec krwawego terroru-ów junty w Chile, ani słowa na-ów obronę więzionych i torturo-ówwanych patriotów chilijskich. Nie-ów szczędził natomiast wysił-ówku, aby własny kraj i własny

naród przedstawić w jak naj-ówgorszym świetle; zdobył się-ów m. in. nawet na to, aby otwar-ów cie nawoływać przeciwko idei-ów pokojowego współistnienia i-ów wzywać państwa zachodnie do-ów jawnej ingerencji w wewnętrz-ówne sprawy Związku Radziec-ówkiego. Ta działalność Solżeni-ówcyna wymierzona przeciwko-ów ojczyźnie i własnemu narodo-ówwi wywołuje zrozumiałe, sta-ów nowcze potępienie ze strony-ów ludzi radzieckich.

Zaciełość z jaką wygłaszał-ów i kolportował swe poglądy, spowodowała krytyczny od-ówzew nawet u niektórych pub-ówlicystów burżuazyjnych. Tak-ów np. znany zachodni niemiecki-ów komentator S. Haffner, na la-ówmach „Stern” nazwał Solże-ównicyna „wielkim reakcjonis-ówcą”, dowodząc, że jego dzia-ówłalność obiektywnie nie służy-ów pokojowi na świecie. Publicy-ówści podkreślili również że agi-ówtacja, mająca na celu mobi-ówlizowanie obcych mocarstw-ów przeciw własnemu krajowi, podchwytywana jest naj-ówchwiej przez tych, którzy-ów zawsze przeciwstawiali się po-ów kojowi i odprężeniu.

Tak stało się zresztą i tym-ów razem. Nowa książka Solże-ównicyna natychmiast podchwy-ówcona została i wykorzystana do-ów gwałtownych, antyradzieckich-ów wystąpień.

Jak wynika z omówień i-ów streszczeń, książka ta jest ko-ówlejnym, paszkwilanckim ata-ówkiem na ustrój panujący w-ów ZSRR od 1918 roku, a więc od-ów czasu Rewolucji Październi-ówkowej. Solżenicyn nie dostrze-ów ga faktu, że to właśnie socja-ówлизм uwolnił miliony ludzi z-ów niewoli wyzysku, przyczynił-ów się do rozwoju myśli ludzkiej, oś-ówwiaty, nauki i kultury, do prze-ówobrażenia zacoфанego kra-ówju w czołową siłę ekonomicz-ówną i polityczną współczesnego-ów świata. Zapomina o rzeczywi-ówstwie historii ZSRR, kraju, któ-ów ry zmuszany był przez wro-ówgów do ozięnej obrony swych-ów rewolucyjnych zdobyczy. O-ów roli, jaką odegrał Związek Ra-ówdziecki w wyzwoleniu krajów-ów Europy od hitlerowskiego fa-ówszyzmu i o cenie krwi, jaką

za to zapłacił. Swoją „praw-ówdę o swojej ojczyźnie” przed-ówstawia i tym razem, zgodnie-ów z podstawową tendencją swej-ów twórczości, w wypaczonym-ów świetle. Idzie nawet dalej niż-ów poprzednio. Czyni porównania-ów z okresem carskim — na ko-ówrzyść caratu. Nawet hitlerow-ówscy zbrodniarze mogą — jak-ów się okazuje — liczyć na jego-ów wyrozumiałość... Trudno w su-ówmie o bardziej zaciekły wy-ówraz nienawiści wobec Związ-ówku Radzieckiego, jego ustro-ówju, jego polityki — wspar-ówty kolejnym wezwaniem do po-ówdejmnowania działań przeciw-ówko ZSRR.

Reguła jest już, że nasilanie-ów się kampanii antysocjalistycz-ównych, a zwłaszcza antyrad-ówzieckich, zbiega się w czasie-ów w wszelkimi przejawami mię-ówdzynarodowego odprężenia.

Nie ulega dziś bowiem dla-ów nikogo wątpliwości, że prze-ówchodzenie świata od ery zbro-ówjnych konfrontacji, „zimnych-ów wojen”, do ery pokojowego-ów współistnienia, jest konse-ówkwencją polityki właśnie kra-ówjów socjalistycznych, a zwła-ówszcza Związku Radzieckiego, którego działania na rzecz od-ówprężenia i pokoju zyskują mu-ów międzynarodowy autorytet i-ów poparcie wszystkich postępowa-ówych sił świata. Polityka ta-ów jest zresztą praktyczną i lo-ówgiczną wykładnią humanistycz-ównego charakteru socjalizmu.

Tę kolejną kampanię, wy-ówmierzoną przeciwko ZSRR — w-ów czasie której usiłuje się-ów szkalaować Kraj Rad jego-ów ustrój i jego politykę, tę po-ównowną próbę rozpętania anty-ówkomunistycznej hysterii, moż-ówna więc jedynie potraktować-ów jako świadome działanie prze-ów ciwko siłom odprężenia i po-ówkoju. W jakiegokolwiek by to-ów ubrać szaty, jakiejkolwiek by-ów było preteksty — działania-ów takie służą siłom, które chcą-ówby zahamować pozytywne-ów procesy zachodzące w sytu-ówacji międzynarodowej. Taka-ów jest obiektywna wymowa fak-ówtów. („Trybuna Ludu”)

M. K.

SUPERGWIAZDOR-73

FUEHRER IDEALISTA

Drugi kierunek w naj-ównowszej historycznej (a-ów ściślej, antyhistorycznej) na-ówauce Zachodu — umownie-ów można go nazwać „metodą-ów dystansowania” — usiłuje-ów przedstawić fuhrera jako-ów człowieka, który sprawował-ów jedynie ogólne kierownictwo-ów państwem i nie miał nic-ów wspólnego z praktycznymi-ów sprawami, włącznie z takimi, jak-ów zagłada milionów „pod-ów względem rasowym niepełno-ówprawnych” ludzi w faszy-ówstowskich obozach śmierci czy-ów przegrane kampanie.

W ostatnim tomie trylogii-ów E. Kerna pt. „Adolf Hitler i-ów wojna” fuhrer jawi się nam-ów jako człowiek, który „określił-ów oblicze całego narodu i całej-ów „poki” i ucieleśnił najlepsze-ów ich cechy charakterystyczne-ów — zarówno dobre, jak i złe. Działalność Hitlera, zdaniem-ów Kerna, należy oddzielić od-ów działania wykonawców jego-ów rozkazów, małych ludzi, jed-ówynie kompromitujących Hitlera-ów i jego „wielkie idee”. Tak-ów więc w czasie wojny — opo-ówwiada autor — zarządzeń kwa-ówtery często nie wykonywano-ów lub wykonywano źle. Prowa-ówdziło to w większości wypad-ówków do porażek, a w ostatecz-ównym wyniku przesądziło o ka-ówtastrofie. Główną winą za po-ówrażkę Wehrmachtu pod Sta-ówlingradem Kern obciąża zwła-ówszcza generała Heima, nie po-ówtrafiącego we właściwym cza-ówsie wykonać najważniejszych-ów rozkazów, których realizacja-ów mogła rzekomo zmienić losy-ów armii Paulusa.

Nawet taki badacz jak J. Feist (wydał w 1964 roku in-

teresującą książkę o głów-ównych działaczach faszystow-ówskiej Rzeszy) w ostatnich pra-ówcach poświęconych Hitlerowi, posługując się tą samą me-ówdą (fuhrer nie odpowiada za-ów swoich współpracowników!), posunął się aż do bezpośre-ówdniego wyolbrzymiania nieby-ówwałego przeceniania go jako-ów jednostki historycznej.

„Metoda dystansowania” ma-ów też swoje warianty: w wielu-ów materiałach zamieszczanych-ów ostatnio w gazetach i na la-ówmach czasopiśm usilnie twor-ówzy się sylwetkę niepojętą-ów przez otoczenie i naród, „sa-ówmotnego” Hitlera, który szedł-ów za „głosem wewnętrznym”, bezpośre-ówdnio spełniając swego-ów rodzaju misję historyczną.

Takiego właśnie Hitlera-ów przedstawiają w większości-ów swoich wspomnień byli jego-ów powiernicy w pamiętnikach-ów dosłownie zalewających rynek-ów książkowy, zwłaszcza w Niem-ówczech Zachodnich. Spośród du-ów żej liczby nazwisk autorów te-ów go rodzaju wspomnień moż-ówna by wybrać chociażby takie-ów „autorytatywne”, jak Baldur-ów von Schirach (były dowódca-ów Hitlerjugend), Albert Speer, feldmarszałek Manstein, admi-ówrał Doenitz, Joachim von Rib-ówbentrop (jego pamiętniki uka-ów zały się po jego śmierci) i Franz von Papen. W publika-ówcjach tych wychwała się róż-ówne strony działalności Hitlera, jak-ówkolwiek w poszczególnych-ów przypadkach (kiedy jest to po-ów trzebne celem usprawiedliwie-ównia działalności tego czy inne-ów go pamiętnikarza) fuhrer-ów poddawany jest niekiedy kry-ówtyce.

Natomiast ogólny kierunek-ów wymienionych pamiętników-ów pokrótce można scharaktery-ówzować w sposób następujący:

abstrahując od krwawych-ów przestępstw Hitlera niekiedy-ów wyżsi faszystowscy urzędnicy-ów i wojskowi przedstawiają-ów fuhrera jako „idealistę”, któ-ów ry kierował się swoimi prze-ówkonaniami i dawał jedynie-ów czyste teoretyczne uzasadnie-ównia oparte na wierze w „mi-ów się” narodu niemieckiego.

„WSZYSTKIEMU WINNE CHOROBY”

Z filozoficznych szczytów-ów metod „rozdrabniania” i „dy-ówstansowania” niektórzy histo-ówrycy zachodni zeszli do znacz-ównie bardziej prymitywnych, ale-ów za to bardziej opłacalnych-ów metod „wybielania” Hitlera. Okrucieństwo, wiarołomstwo, błąd-ówy fuhrera tłumaczą oni jego-ów chorobami, stanem psy-ówchiki, nerek lub żółdka.

Wiele „prac” z końca 1972-ów roku i początku roku 1973 po-ów święconych jest dolegliwo-ówściom dyktatora. Jedną z ta-ów kich książek jest zwłaszcza-ów już wspomniana wyżej, noszą-ówca tytuł: „Psychika Hitlera” napisana przez amerykańskie-ów go psychologa Waltera Lange-ówra; praca ta została wydana-ów w Anglii i Stanach Zjednoczo-ównych w końcu 1972 roku i-ów przetłumaczona niedawno na-ów język francuski. Książka opar-ów ta jest na materiałach anali-ówzy stanu psychicznego fuhrera, jak-ówiej dokonał autor na po-ówlecenie amerykańskiego wy-ówwiadu pod koniec drugiej woj-ówny światowej. Langer nigdy-ów nie widział Hitlera, lecz opie-ówrając się na wspomnieniach o-ów nim, rozmowach z jego byt-ówymi zaufanymi i na badan-ówiach jego „prac”, potrafił — jak-ów przekonywa dziennik „New-ów York Times” — „podać Hit-

(4) lera wnikliwemu badaniu le-ówkarskiemu”. Diagnoza posta-ówwiona przez niego brzmi: „Niemiecki fuhrer był naj-ówprawdopodobniej nerwicow-ówcem — psychopata, znajdując-ówym się na granicy schizofre-ównii”. A następnie autor wysu-ówwa teorię „rozdwojenia jaźni” fuhrera.

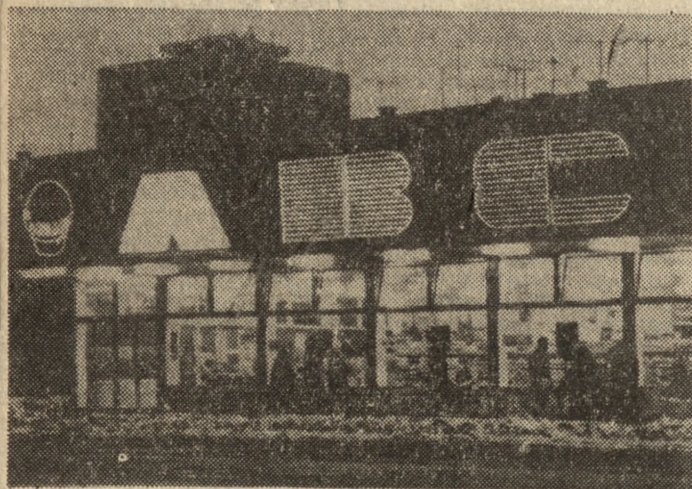
Według Langer Hitler po-ów siadał dwie osobowości: pier-ówwsza — „niebawale delikata-ówna, sentymalna i bezwolna”, dająca jedynie do tego, aby-ów ją „zabawiano kocha-ówno, i troszczono się o nią”, i druga — całkowicie prze-ów ciwstawna pierwszej: „twarda, okrutna i zdecydowa-ówwana”. Fenomen ten uza-ów sadnia Langer złożonymi freu-ówdowskimi kompleksami, włą-ówcznie z „kompleksem Edypa” — tak-ów zwany matczynym. Jako-ów curiosum przytoczymy „pewne” wyjaśnienie amery-ówkańskiego psychiatry. Zda-ówniem Langer, Hitler, wysu-ówwając hasło: „Niemcy panem-ów świata”, myślał przede wszy-ówstkim... o swojej matce. Ame-ówrykański psycholog przepro-ówwadza bezpośrednią paralelę-ów między matką Hitlera a Niem-ówcami: pierwsza cierpiała, znosi-ówła zniewagi i upokorzenia ze-ów strony męża; druga była ofia-ówrą Traktatu Wersalskiego. Wy-ów ciąga się stąd następujący-ów wniosek: dążąc do wywyższe-ównia Niemiec, fuhrer mścił się-ów za zniesławienie matki!

Oto mamy wyjaśnienie fa-ówszyzmu, faszystowskiej doktry-ówny i wszy-ówstkich przestępstw, których-ów stała się powodem. To, co-ów niektórzy historycy i socjolo-ówgowie na Zachodzie usiłują-ów bezskutecznie wykazać, stosu-ówjąc metodę „naukowej” ana-ówlizy, znalazło swoje „proste” psychopatologiczne „rozwiąza-ównie”. Jakże nie mają cieszyć-ów się ci wszyscy którzy już od-ów lat bronili tezy o „dwóch-ów Hitlerach” i odrzucali wszelkie-ów próby „jednoznacznej” oceny-ów jego działalności!

Dokończenie jutro

D. MIELNIKOW
A. CZERNIAJA

„Literaturna Gazieta”



Na zdjęciu: supersam „ABC” w Dunauvaros, węgierskiej Nowej Hucie.

Fot. — CAF

„Chata pełna muzyki“

Kultura ludowa zaciera się. Zjawisko to niewątpliwie i — jak się wydaje — zdeterminowane istnieniem coraz mniejszej odrębności poszczególnych regionów naszego kraju. Czy sytuacja taka jest dobra? — to już inna rzecz. Na pocieszenie pozostaje, przynajmniej melomanom, ciągle jeszcze żywa autonomia folkloru muzycznego. Niedowiarków — jeśli tylko oglądali ewangelikę program „Z różnych stron Polski”, czwartki z cyklu „Chata pełna muzyki”, przekonali zapewne o tym — choćby w części — autorzy audycji: Aleksander Kaźmierczak i Ryszard Urban.

Przed kamerami prezentowały się kapele z Pałuk, Kurpiów, Mazowsza i Podhala. Jakże prawdziwie i uroczym brzmiały skoczne melodie, mazurki czy przyspiewki! Był też pałucki poeta ludowy i „Mazowsze”. A dla kontrastu przedstawiono stylizację folkloru, w wykonaniu Poznańskiego Chóru Chłopięcego Jerzego Kurczewskiego i orkiestry kameralnej Agnieszki Duczmal oraz trawestację przyspiewki góralskiej dokonaną przez zespół gitarowy. Telewizyjna „Chata” pełna więc była różnorodnej muzyki. W sympatycznej i stylowej scenerii. A redakcja muzyczna poznańskiego Ośrodka TV po karala jeszcze jeden udany program. (wig)

Czy i jak może nas dotyczyć kryzys naftowy

Dokończenie ze str. 3
pił bowiem silny wzrost cen na szereg surowców petrochemicznych, głównie do produkcji tworzyw i włókien sztucznych. A w surowce te zaopatrujemy się przede wszystkim w krajach zachodnich.

Wszystkie względy powodują, że choć światowy kryzys naftowy dociera do nas w znacznie mniejszym stopniu niż do wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych — to jednak i my musimy już wprowadzić (od początku grudnia ub. roku) pewne administracyjne ograniczenia wzrostu zużycia benzyny. I być może niezbędne okaza się

tu również dalsze kroki tego rodzaju. Nie żyjemy przecież w próżni i wraz z pogłębianiem naszych związków z światową gospodarką musimy coraz bardziej liczyć się z występującymi w niej tendencjami.

Co oczywiście dotyczy nie tylko kryzysu paliwowego. Skoro już bowiem o nim mowa — warto zaznaczyć, że choć wszystko zaczęło się od ropy naftowej, to jednak sprawy nabrały już znacznie szerszego charakteru. („Życie Gospodarcze”)

WIESŁAW SZYNDLER
— GŁOWACKI

Laureaci „złoty mikrofonów“

Jury krytyki radiowej obradujące pod przewodnictwem red. naczelnego tygodnika „Radio i Telewizja” Zbigniewa Wasilewskiego przyznało doroczne nagrody za wybitne osiągnięcia twórcze na antenie PR.

Laureatami zostali: Klemens Białek — twórca cyklu „Pół wieku teatru Polskiego Radia” Witold Dobrowolski — spr-

wozodawca sportowy, Alina Głowacka — autorka reportaży radiowych, Irena Kwiatkowska — aktorka, Jadwiga Mackiewicz — pedagog i popularyzator muzyki, Jan Orliński — realizator programów radiowych, Jeremi Przybora — twórca słuchowisk radiowych, Stefan Rachon — dyrygent orkiestry Polskiego Radia, prof. dr inż. Marian Rajewski — współtwórca polskiej radiofonii, Anna Szymańska — autorka audycji o tematyce kulturalnej, Bronisław Wiernik — autor słuchowisk, Zenon Wiktorczyk — twórca słuchowisk. PAP

NA EKRANACH KIN

„GODZINA SZCZYTU” — to piąty z kolei film Jerzego Stefana Stawińskiego, pisarza i scenarzysty, który w końcu sam zasiadł w krzesło reżysera. Film, który polecamy jest ekranizacją powieści Stawińskiego pod tym samym tytułem, wydanej w roku 1968 i w dwa lata później przeniesionej na scenę Teatru Poniedziałkowego TV (ze Zbigniewem Zapasiewiczem w roli głównej). Później adaptacja ta była wystawiana w różnych teatrach krajowych i zagranicznych, na przykład słynny moskiewski Teatr na Tagance gra ją już czwarty sezon.

Przypomnijmy, że „Godzina szczytu” jest studium psychologicznym opowiadającym — nie bez ironicznego dystansu — historię dojrzalego, cieszącego się pełnym powodzeniem życiowym mężczyzny, który w obliczu grożącej mu niespodziewanie śmierci (rak) dokonuje radykalnej zmiany swego precyzyjnie zaplanowanego życia. Niszczy wygodny układ, w którym dotąd żył, i który nagle okazuje się bez wartości.

W wersji filmowej opowieści J. S. Stawińskiego w roli głównego bohatera zobaczymy Leszka Her-

degana, jego filmową żoną będzie Maria Chwalibóg, kochanką Jolanta Bohdal.

„NA NIEBIE I NA ZIEMI” jest dramatem psychologicznym również produkcji polskiej. Akcja filmu rozgrywa się w środowisku, które tworzy dość hermetyczny krąg: pilotów wojskowych samolotów odrzutowych. Jak nietrudno się domyśleć, jest to opowieść o „mężczyznach w tych wspaniałych maszynach”, o twórcach ludzich lotnisk, którzy przeżywają jednak swoje bardzo ludzkie radości i rozczarowania, satysfakcje i porażki. Film ten ma w pewnym sensie rodowód poznański, bowiem jego scenariusz opracowany został (przez Andrzeja Twardochliba) na motywach powieści popularnego poznańskiego pisarza Jerzego Korcaka, zatytułowanej „Jak na niebie tak i na ziemi”, oraz opowiadania Bogdana Madeja „Miecz i kądziel”. Reżyserem filmu jest Julian Dziedzina, główne role odgrywają Piotr Fronczewski, Gustaw Lutkiewicz, Monika Niemczyk i Andrzej Chrzanowski. Efektowne ewolucje powietrzne wykonują oczywiście piloci zawodowi.

Obydwa polskie filmy zrealizowane zostały na taśmie kolorowej. (km)



Z przerwą — dłużej

Na felieton „Z przerwą — dłużej” — zamieszczony w sobotnim wydaniu „Głosu”, w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie”, otrzymaliśmy wiele listów. Fragmenty najciekawszych z nich zamieszczamy.

Aby wprowadzić przerwę na śniadanie trzeba by przede wszystkim zmienić nawyki żywieniowe. Przyzwyczajeni jesteśmy do pojadania między podstawowymi posiłkami, jemy co popadnie aby zaspokoić głód. W większości uważamy, że najpożywniejsze są potrawy tłuste i mięsne. Wprowadzenie przerwy na śniadanie i podawanie racjonalnych posiłków mogłoby zmienić nasze przyzwyczajenia żywieniowe i w tym kontekście byłbym za przedłużeniem przerwy śniadaniowej.

ANDRZEJ PISKORSKI
Września

Chętnie się zgodzę na dłuższą przerwę śniadaniową, ale pod warunkiem, że posiłki będą rzeczywiście kaloryczne, smaczne i niedrogie.

KRYSTYNA BRZOZOWSKA
Srem

Jeżeli w naszym zakładzie przedłużą się dzień pracy o 30 minut, to nie zdążę na pociąg powrotny do domu. I wtedy mój dzień pracy wydłuży się nie o 30 minut, lecz o 90 minut. Właśnie ze względu na dojeżdżających pracowników należałoby przed wprowadzeniem przerwy na śniadanie zapoznać się z rozkładem jazdy. Wolę być głodny niż tracić czas na dworcu.

FRANCISZEK MAŃKA
Kórnik

Jestem „za” tym i całkowiście popieram propozycję redakcji. Niech będzie odżywianie pracowników w zakładach pracy tylko nie kosztem wydłużania dnia. (61)

KAZIMIERZ MAJBA
Kosieczyn
pow. Zbąszynek

Menu powinno być urozmaicone, zdrowotne, higieniczne i smaczne. Aby jednak chociaż w części sprostać temu zadaniu wskazane by było zorganizowanie posiłków dla pracowników w stołówkach przyzakładowych w 30-minutowej przerwie w pracy. (62)

JAN SIEJKOWSKI
Pobiedziska

Posiłki można podawać i w 15-minutowych przerwach, tak jak to robią w „Pomocach”. Ja pracuję w Fabryce Łożysk Tocznych w Poznaniu. Tam gorących dań w ogóle nie ma, a w nocy każdy zdany jest na własny posiłek z herbatą, łącznie, a co tu myśleć o gorącej zupie. FLT ma stołówkę, ale w niej tylko obiady robią, są również bufety, ale wolno z nich korzystać jednej osobie, która kupuje dla wszystkich. I tak gorące danie idzie koło nosa, bo ta osoba nie kupi jednego bigosu czy gulaszu drugiemu, bo ma tylko dwie ręce. Przecież można tak zorganizować pracę, aby panie ze stołówki przygotowały do godziny 10.00 zupy i rozprowadziły je na poszczególne wydziały, oczywiście w odstępach czasowych, wtedy wystarczy 15 minut przerwy. (58)

R. S.
Biskupice
pow. Poznań

Sądzimy, że propozycja do dyskusji na ten temat jest nonsensem, a skąd dopiero realizacja pomysłu.

1. Wiadomo, że każda przerwa zakłóca tok pracy, powoduje zbędną utratę czasu.

2. Aby zapewnić wszystkim pracującym możliwość zjeżdzenia posiłku obiadowego, naza-

gastronomia (łącznie ze stołówkami zakładowymi) musiałaby pracować na obrotach elektrycznych.

3. Każdy ma możliwość zjeżdzenia śniadania w domu — trzeba tylko wcześniej wstać.

4. Pracownikom spoza Poznania przerwa nie dałaby żadnej korzyści — wręcz przeciwnie przedłużałaby tylko pobyt w domu.

5. Z taką przerwą na posiłek wiązałoby się wiele zmian, których trudno w szczególności rozprawić, ale zdaniem wielu dyskutujących na ten temat sprawa miałaby się z celem — zyska żołądek, stracić nerwy wydajność pracy. (64)

J. KOWALSKI
Poznań

Ja nie pisze o przerwach, ja pracuję na budowie. Sami sobie przerwy ustalają jak nam na to praca pozwala. Ale co w czasie tych przerw, gdy do najbliższego sklepu piku GS jest 4 km. Mieszkańcy w wynajętym pokoju sam. Budujemy ważną inwestycję terenową. Barobusy z ciepłą strawą przyjeżdżające na miejsce pracy każdej grupy robotników to ja widziałem, ale na filmach.

ANTONI WĘCŁAWEK
Konin (budowa)

30-minutowa przerwa przedłużeniem czasu pracy na ciepłe dietetyczno-kaloryczne śniadanie byłaby konieczna. Jedzenie nie tylko kaloryczne, lecz racjonalne i estetyczne regenerowałoby starożytny i psychiczny pracowników. Dodam jeszcze, że przerwa 30 min. na kaloryczne śniadanie jest sprawą przyszłości wymagającą reorganizacji handlu i zaopatrzenia. Jest sprawą dyskusyjną. (67)

WINCENTY FYTA
Rozdrażew

Zdrowie ludzi pracy jest sprawą nie tylko państwa, ale każdego z nas. Mój mąż zjada obiad o godz. 16. Do pracy wychodzi o godz. 5.30. Wielokrotnie prosiłam go, żeby zalał ciepły posiłek na miejscu. Mówi, że nie ma na to czasu. Gdyby wprowadzono ustawowo półgodzinną przerwę na posiłki, czas ten dla mego męża na pewno by się znalazł.

ELŻBIETA MAKULSKA
Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-939 Poznań.



NIEDZIELA 13 I

7.30 — „TV Kurs Rolniczy”; 8.05 — „Przypominały, radzimy...”; 8.20 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 8.45 — „Bieg po zdrowie”; 9 — „Tele-ranek”; 9.15 — „Klub Smialych”; 9.30 — „Różowa pantera”; 9.45 — „Wizyta”; 10.00 — „Szkola”; 10.15 — film z serii „Gruby”; 10.30 — „Galeria”; 10.45 — „W Starym Klinie”; 11.00 — „Robinson Warszawski”; 11.15 — program poświęcony reżyserowi filmowemu Jerzemu Zaryckiemu; 11.20 — „Antena”; 11.35 — koncert popularny w wykonaniu orkiestry Państwowej Filharmonii w Łodzi pod dyr. Zdzisława Szostaka. Solistka — Teresa Wojtaszek-Kubiak; 12.35 — z cyklu: „Czas i ludzie”; 12.45 — „Od Anakeru do Ayuthi”; 13.00 — fr. film (kolor); 13.30 — „Doświadczenia i perspektywy”; 14 — Dł. dzieł: „Strofy na cześć misia o bardzo małym rozumku”; 14.25 — B. Radkowski; 14.50 — „My 74”; 15.00 — „Toto-Lotka”; 15.10 — Losowanie; 15.30 — PKF; 15.40 — Losowanie; 15.50 — z cyklu: „Poezja Polska”; 16.00 — Cyprian Kamil Norwid — „Dziwczynna”; 16.15 — Zdzisław Wardejn; 16.30 — TV Koncert żywe; 16.40 — „Tele-echo”; 17.25 — „Amazonia”; 17.40 — z cyklu: „Występy artystów”; 17.50 — Stanisław Szwarc-Bronikowski; 18.05 — Sportowy Magazyn Sprawozdawczy; 20.20 — „Czarne chmury”; 20.30 — film ser. prod. TVP IV odc. Reżyseria — Andrzej Konecny (kolor); 21.10 — „Interclub Budapest”; 21.20 — program TV węgier-

skiej; 22.10 — „Informacyjny Magazyn Sportowy”; 22.30 — „Sport i zabawa”; 22.45 — program TV NRD; 23.00 — „Szkice wielkomiejskie”; 23.15 — program o stołach krajów socjalistycznych (kolor); 23.30 — „Świat, obyczaj, polityka”; 23.45 — „Syrenka do Kamerunu”; 23.55 — z cyklu: „Filmy Tadeusza Konwickiego”; 24.00 — „Ostatni dzień lata”; 24.15 — polski film fab.; 24.30 — koncert WOSPR pod dyr. Piotra Bolugiego (Włochy); 24.45 — Filmowe Studio Młodych; 24.55 — „Przebiegi podziemne”; 25.00 — nowela filmowa TVP. Reżyseria — Krzysztof Kieślowski; 25.15 — „Spotkanie z Warszawą”; 25.30 — program publ.

PNIEDZIAŁEK 14 I

16.40 — „Zwierzyniec”; 17.30 — „Echo stadionu”; 17.55 — Film krótkometrażowy; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Eureka”; 20.15 — Teatr TV — Stefan Żeromski; 20.45 — „Uciekła mi przepióreczka”; 21.00 — Stanisław Brejdygant; 21.15 — „Gra orkiestra czterech estrad”; 21.30 — (kolor).

WTOREK 15 I

8.10 i 20.15 — „Banda Rawlin”; 8.30 — film z serii „Strzały w Dodge City”; 9.30 — „Spotkania wileńskie”; 9.45 — film dok. (kolor); 10.00 — Dł. dzieł: „Anna Chodorowska”; 10.15 — „Urodziny Iwa”; 10.30 — Reżyseria — Bogdan Radkowski; 10.45 — „Wartość naszej pracy”; 10.55 — „Rodzina Durtolów”; 11.15 — odc. 17 seryjnego filmu prod. franc. (kolor); 11.45 — Dł. młodzi: „Spotkanie z Ernestem Bryllem”; 11.55 — Film krótkometrażowy; 12.30 — Klub Szczęśliwych Kontynentów; 12.45 — „Kairskie opowieści”; 13.00 — 19 i 22.10 — „Wartość naszej pracy”; 13.15 — „Przypominały, radzimy...”; 13.30 — „Interstudio”; 13.45 — „Groteski młode”; 13.55 — Reżyseria — Rostisław Sinko. Wystąpią laureaci Ukrainiejskiego Festiwalu Muzyki Ludowej (kolor); 22.35 — Wiadomości sportowe.

17.05 — Polski Film Dokumentalny. W programie filmy: „Ludomira Motylskiego” (kolor); 17.50 — Śpiewają chóry: Capella Musicale

ŚRODA 16 I

9.30 i 20.15 — „Ukryta forteca”; 9.45 — jap. film fab.; 11.30 — „Kamienne ślady”; 11.45 — film dok. prod. NRD (kolor); 12.00 — Dł. młodzi: „Czary i zabobony”; 12.15 — program z cyklu „Obyczaje”; 12.30 — „Dziękuję ci, jada”; 12.45 — Teatr TV — Ryszard Barnert (kolor); 13.00 — Losowanie „Małego Lotka”; 13.15 — „Informacje — Towary — Propozycje”; 13.30 — „Dialog historyczny”; 13.45 — „Teleskop”; 13.55 — „Tematy znad Wisły”; 14.00 — film prod. TVP, cz. II pt. „Pan Karol z kamerą” (kolor); 22.15 — „Konтакты”; 23 — Wiadomości sportowe i sprawozdanie z turnieju w koszykówce.

16.55 — Dł. młodzi: „Przy-szłość piętnastolatków”; 17.30 — „VII kwartet smyczkowy Grażyna Bacewicz”; 17.55 — „Liś kłonu”; 18.00 — 12 pt. „Uciekinier”; 18.15 — franc. film ser. (kolor); 18.30 — Język francuski, 1. 15; 20.15 — Transmisja z turnieju w koszykówce mężczyzn o Puchar Wyzwolenia Warszawy; 21.45 — „24 godziny”; 21.55 — Estrada poetycka; 22.00 — Rozmowa z młodym mężczyzną. Widowskie oparte na fragmentach utworów poetek Yehudit Ritsa i Jargosa Seferisa; 22.20 — „Slim John”; 22.30 — kurs podstawowy jęz. ang., powt. 1. 13.

CZWARTEK 17 I

9.30 i 20.15 — „Ostatnia gra Karima”; 9.45 — radz. film fab.

16.10 — „Sander Bortnyk — portret malarza”; 16.30 — we film dok. (kolor); 16.45 — TV Kurs Informatyki; 16.55 — „Sterowanie produkcją samochodów”; 17.00 — mgr inż. Stanisław Pluciński; 17.15 — PKF; 17.30 — „Ekrany z brakiem”; 17.45 — W programie m. in. film z serii „Robin Hood”; 17.55 — „Parada Wojskowych Zespołów Estradowych”; 18.00 — Reżyseria — Andrzej Pacyna; 18.15 — „TV Przegląd Kulturalny”; 18.30 — „Przebiegi podziemne”; 18.45 — „Poli-dziny”; 18.55 — „Przypominały, radzimy...”; 19.00 — „To nie były żarty”; 19.15 — Scenariusz — Rudolf Golebiowski. Reżyseria — Danuta Kepczowska; 23.05 — Wiadomości sportowe i sprawozdanie z turnieju w koszykówce.

16.50 — „Starówka na co dzień”; 16.55 — impreza filmowa (kolor); 17.10 — „Kolorowe spotkania”; 17.25 — „Lalki na plan”; 17.40 — „Pasjonaci”; 17.55 — Muzyka przy kominku, cz. III; 18.00 — „Muzyczne podarunki”; 18.15 — Juliusz Burski; 18.30 — Język rosyjski, 1. 14; 20.15 — Transmisja z turnieju w koszykówce mężczyzn o Puchar Wyzwolenia Warszawy; 21.45 — „24 godziny”; 21.55 — „Nicolao Copernico Grata Patria”; 22.00 — inscenizowany program dok. Scenariusz i realizacja — Lucyna Smolińska i Mieczysław Sroka; 22.50 — Język francuski, powt. 1. 15.

PIĄTEK 18 I

10.10 — „Czarne chmury”; 10.15 — odc. IV serialu prod. TVP pt. „Przeprawa”; 10.30 — „Dwa miasta”; 10.45 — rum. film dok. (kolor); 10.55 — „Pora na Telefora”; 11.00 — „Turystyka i wypoczynek”; 11.15 — „Tygodnik Informatyczny Młodych”; 11.30 — „Dwie szkoły”; 11.45 — telekonkurs; 11.55 — „Teleskop”; 12.00 — „Najstarsze miasto świata”; 12.15 — „Wykopiska”; 12.30 — „Daniel”; 12.45 — Scenariusz — Ryszard Kubiak i Marian Rogalski. Reżyseria — Ryszard Kubiak (kolor); 20.55 — „Panorama”; 21.00 — 21.15 — Teatr TV „Obcy przyszedł na farmę”; 21.20 — Miki Waltari; 21.35 — „Informacje — Towary — Propozycje”; 21.45 — Wiadomości sportowe.

17.05 — „Pollena”; 17.10 — poradnik kosmetyczny; 17.15 — TV Kurs Informatyki; 17.20 — „Sterowanie produkcją samochodów”; 17.30 — mgr inż. Stanisław Pluciński; 17.45 — „Bitwy, kampanie, dowódcy”; 17.55 — „Spotkania z jazzem”; 18.00 — „Oblicze jazzu”; 18.15 — Program prowadzi Andrzej Trzaskowski; 18.30 — „Sprechen Sie Deutsch? — lekcja 12”; 18.45 — z cyklu: „Zapisane w pamięci”; 18.55 — „Kto za Polską”; 19.00 — „Dla przyjaciół”; 19.15 — program z okazji Festiwalu Młodzi w Berlinie. Wystąpią zespoły czechosłowackie (kolor); 21.40 — „24 godziny”; 21.55 — „O rodzinie prawdy warte poznania”; 22.30 — Jez. ros. — pow. lekcji 14.

SOBOTA 19 I

10.30 i 20.15 — „Moby Dick”; 10.45 — amer. film fab. (kolor); 10.55 — „Program I proponuje”; 11.00 — „Redakcja Szkolna zapowiada”; 11.15 — „Antena”; 11.30 — Dł. dzieł: „Nieżyły mecz”; 11.45 — film (kolor); 11.55 — Teatr Młodego Widza; 12.00 — Krystyna Berwińska; 12.15 — „Próbna”; 12.30 — Reżyseria — Daniel Bargielowski; 12.45 — „Nie tylko dla pań”; 12.55 — „Godzina Orfeusza”; 13.00 — magazyn muzyczny (kolor); 22.25 — Wiadomości sportowe; 22.35 — „Canzonissima”; 22.45 — program rozrywkowy.

16.50 — „Prosimy o pytania”; 16.55 — publ. filmowa; 17.00 — „Dla przyjaciół” program z okazji Festiwalu Młodzi w Berlinie. Wystąpią zespoły polskie (kolor); 17.15 — „Przejażdżenie w Moskwie”; 17.30 — radz. film fab. (kolor); 20.15 — Konkurs tańca — program rozrywkowy TV NRD (kolor); 21.20 — „24 godziny”; 21.30 — „Sztuka dyrygowania”; 21.45 — W programie koncert skrzypcowy A-dur W. A. Mozarta w wykonaniu Y. Menuhina i Orkiestry Filharmoników Wiedeńskich pod dyr. Herberta von Karajana; 22.25 — „Twarze teatru”; 22.35 — Anna Polony; 23 — „Program II proponuje”.

NIEDZIELA 20 I

7.30 — „TV Kurs Rolniczy”; 8.05 — „Przypominały, radzimy...”

8.15 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 8.35 — „Alarm przeciwpożarowy trwa”; 8.45 — „Bieg po zdrowie”; 9 — „Tele-ranek”; 10.20 — W Starym Klinie; 10.30 — „Złotych z Bagdadu”; 10.45 — film arch. (kolor); 10.55 — „Muzy bez etatu”; 11.00 — 12.55 — „U sol tasy”; 12.00 — reportaż; 13.20 — „Autor i jego piosenki”; 13.30 — Jerzy Ficowski; 13.40 — Dł. dzieł: „Abdy dzieci wiedzieli”; 13.55 — z I. Widowskiego Teatru Lalek „Dra”; 14.00 — z Hradec Kralove. Reżyseria — Josefa Krofka; 14.15 — „Piórkiem i węglem”; 14.25 — PKF; 14.35 — „Wychowawca królów”; 14.45 — program filmowy o Janie Długoszu; 14.55 — Losowanie „Toto-Lotka”; 15.00 — „Wielka gra”; 15.15 — teleturniej; 15.20 — Reportaż; 15.30 — Sportowy Magazyn Sprawozdawczy; 20.20 — „Czarne chmury”; 20.30 — seryjny film prod. TVP; 21.10 — Festiwal Piosenki „Luksemburg 73”; 22 — Informacyjny Magazyn Sportowy.

14.25 — „Spotkanie w Warszawie”; 14.40 — Dł. młodzi: „Przy kominku”; 14.55 — „Przyjaźnielskie wizyty”; 15.00 — program publ. poświęcony współpracy Gdańska z Leningradem; 16.30 — „Świat, obyczaj, polityka”; 16.45 — „Światowe prawo morskie”; 17 — Oryginały i transkrypcje w wykonaniu Zespołu Panafete Bojadzijskiego; 17.30 — „Zaduszki”; 17.45 — polski film fab.; 20.20 — Galeria 33 milionów — grafika i malarstwo Marka Sapetto; 20.55 — „Wirtuoz i aktor”; 21.00 — Reżyseria — Stanisław Zaczek. Program oparty na inscenizowanych pamiętnikach Ignacego Paderewskiego i Heleny Modrzejewskiej; 21.50 — „Łoża nr 1”; 22.00 — publ. teatralna; 22.20 — Scena Monodram; Romuald Karas — „Król szos”; 22.30 — Reżyseria — Krzysztof Wojciechowski.

CODZIENNE w programie 1 i 2: Dobranoc — 19.20: Dziennik lub Monitor — 19.30 oraz w programie 1: Telewizyjne Technikum Rolnicze: w niedzielę, środę i piątek o godz. 12.45; we wtorek o godz. 13.20; w sobotę o godz. 14.25; Politechnika — w środę i piątek o godz. 14.40 (b).

Pół wieku upowszechniania motoryzacji

Właściwie wszystko zaczęło się nieco wcześniej niż 50 lat temu. Już bowiem w 1904 roku, kiedy ziemie nasze były pod zaborem pruskim, powstał Poznański Klub Motorowy założony przez artystę malarza Zygmunta Antoniewicza. Zrzeszał on głównie Polaków i spośród jego członków później, niemal tuż po ogłoszeniu niepodległości Polski, wyłoniło się grono entuzjastów popularyzowania motoryzacji w nowych warunkach. Na zebrań w dniu 25 sierpnia 1923 roku, przy udziale około 500 osób, powołano Wielkopolski Klub Automobilistów i Motocyklistów. Wybrano też jego władze. W kilka miesięcy później, już w 1924 roku, zmieniono nazwę na Automobilklub Wielkopolski.

Prawie od początku istnienia AW działały sekcje: turystyczna i sportowa. Można zatem powiedzieć, że przez pół wieku strzymał się podstawowy schemat organizacji i cele jej działania. Ale dynamika tego działania — choć różna w rozmaitych okresach — zawsze nakierowana była na upowszechnianie motoryzacji.

Tak — już w 1924 r. AW urządził 15 wycieczek turystycznych, dwa rajdy i „kilometr lance”, czyli próbę mierzenia szybkości na dystansie 1 kilometra.

AW rozwijał się dość szybko. Wzrastała liczba członków, coraz więcej uczestników notowano na imprezach. Przy nazwiskach bardziej aktywnych członków zaczęły pojawiać tytuły zwyciężców, z których wielu przez zereg lat utrzymywało się w żółtej polskiej sportu motorowego. Jakimi samochodami

mi jeździli? Najczęściej byli to wówczas takie, jak: „Mathis”, „Lancia”, „Tatra”, „Dedion Bouton”, „Austro-Daimler”. Trafiały się już i „Fiaty”.

W Poznaniu niemal zaraz po I wojnie światowej powstały warunki dla rozwoju motoryzacji i upowszechniania jej zagadnień. Były to głównie karoserie samochodowych (S. Brzeski, „Samolot”, „Hempowicz - Automobile”) dla pojazdów obcych marek, istniał Związek Zawodowy Automobilistów (kierowców) pojawiały się różne symptomy początków przemysłu samochodowego. Zaczęły też w 1928 roku wychodzić tygodnik „Samochód”, który przez kilka lat regularnego ukazowania się dośkonale popularyzował zagadnienia związane z przemysłem i sportem motoryzacyjnym. Na tym tle Automobilklub zdobywał coraz więcej zwolenników.

Niesłusznie byłoby jednak rozpatrywać sens istnienia AW wyłącznie dla uprawiania imprez samochodowych. Bo organizacja ta podjęła się jednocześnie szkolenia kierowców. Zaś w początkach lat 30 komisja sportowa AW była już współorganizatorem poznańskiego etapu Międzynarodowego Rajdu do Monte Carlo. AW typował też egzaminatorów na prawo jazdy a złożone z jego członków ekipy patrolowały szosy w całej Wielkopolsce.

Jeśli jednak w tym właśnie okresie zmalała nieco dynamika działania AW, to niewątpliwie był to wynik narastającego w Europie kryzysu ekonomicznego.

Po II wojnie światowej AW wznowił działalność wiosną 1946 roku. Jego członkami w

znacznej mierze stali się przedwojenni działacze. Doszli jednak i nowi członkowie. W sumie do nowej pracy wystartowało ponad 350 osób. W 1950 r. nastąpiła wszakże przerwa w działalności, a to wobec włączenia AW do powstającego wówczas Polskiego Związku Motorowego. W połowie 1957 roku doszło do reaktywowania AW. Dzięki ofiarnemu aktywowi, którego Automobilklubowi nie brak i dzisiaj, praca szybko potoczyła się nałytym rytmem i to rem. M. in. utworzono Ośrodek Szkolenia Motorowego, który do dzisiaj kształci znaczne zastępy kierowców. Szybko też powiększał się majątek trwały organizacji, rosły szeregi członków, coraz bardziej urozmaicone stawały się organizowane przez AW imprezy: rajdy, zawody, wycieczki itp.

Na listach zwycięzców rajdów regionalnych, krajowych a także imprez międzynarodowych coraz częściej zaczęły się pojawiać nazwiska zawodników spod znaku AW w Poznaniu. Trudno wymienić w tym miejscu wszystkich tych, którzy w różnych okresach i imprezach zajmowali czołowe miejsca. Ale trzeba przypomnieć, że m. in. H. Ruciński i A. Smorawiński z Poznania uzyskali tytuły Zasłużonego Mistrza Sportu, właśnie za swoje osiągnięcia w rajdach.

AW zrzesza obecnie około 2000 członków, ma swoje delegatury w Nowym Tomyślu, Ostrowie, Ostrzeszowie i Pile oraz kilkanaście kół przyzakładowych, a np. w imprezach 1972 roku uczestniczyło 600 osób.

Mineło pół wieku. Zmieniły się marki i wygląd samochodów. Ale w działaniu AW pozostał ten sam główny element: upowszechnianie motoryzacji.

Wystawa pt. „50 lat Automobilklubu Wielkopolski” dostępna będzie dla publiczności w siedzibie NOT w Poznaniu przy al. Stalingradzkiej 5/9 w sobotę, 12 bm., w godz. 10-18 oraz w niedzielę, 13 bm., w godz. 10-15.

EUGENIUSZ COFTA

Koszykówka

Dwa zwycięstwa Polonii Leszno

Koszykarze leszczyńskiej Polonii, przygotowując się do rewanżowej rundy spotkań o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, rozegrali u siebie dwa sparingowe mecze z MKS Junak z Włocławka. Chybaż spotkanie, które zakończyły się wygraną leszczyńskich, 101:71 i 102:74, w zasadzie nie spełniły swego zadania, ponieważ Junak okazał się zbyt słabym partnerem.

W nadchodzącą niedzielę 13 bm. Polonia Leszno podejmie u siebie czołową drużynę klasy międzywojewódzkiej Widzew Łódź. Początek spotkania wyznaczono na godz. 17. (R)

Nauka pływania

Sekcja pływacka KS Warta organizuje w dniach 1 i 2 do 31 V br. kurs nauki pływania dla dzieci i młodzieży 1967-69. Zapisy przyjmują sekretariat klubu — Poznań, ul. Dzierżyńskiego 217 po kół 46, codziennie w godz. 8-16, w soboty do 14.

Wielkopolscy szermierze rozpoczynają sezon

Dzisiaj kolejny sezon rozpoczynają wielkopolscy szermierze. Na planach sali przy ul. Chwiałkowskiego, spotykają się bowiem reprezentanci wszystkich broni, na pierwszym w tym roku, okręgowym turnieju eliminacyjnym.

Zgodnie z regulaminem w imieniu reprezentacji zawodnicy posiadający co najmniej drugą klasę sportową, a więc szermierza młodzież, ulgowo natomiast mogą potraktować start w turnieju zawodnicy rutynowani, sklasyfikowani aktualnie na listach 24 najlepszych w poszczególnych broniach w kraju. Są wśród nich floreciści: Lechna,

Kanikowski, Jarosławski, Jabłoński, Szlandrowicz w szpadzie i Kosiński w szabli. Jak zapewnił nas organizatorzy — kilku z nich zobaczymy jednak na planach. Dla zawodników będzie to możliwość przeprowadzenia ostrego treningu, ich młodsi koledzy natomiast będą mieli okazję skorzystania z ich umiejętności w walce z wymagającymi przeciwnikami.

Dzisiaj o godz. 14 rozpoczynają się walki we florecie kobiet i szpadzie, jutro natomiast od godz. 9 walczyć będą floreciści i szabliści. (zb)

Praca • Nauka

Uczennica do zawodu optyka — potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17019g.

Fryzjerka, dobra, potrzebna zaraz, posada stała. Dzierżyńskiego 251. 17266g

Panią do sprzątania raz w tygodniu, na dwie godziny. Chudoby 23 — pracownia. 17264g

Potrzebna pomoc domowa do dziecka, dochodząca, lub z zamieszaniem. Poznań — Swierczewskiego 134e m. 14. 17222g

Język angielski, francuski, niemiecki, polski, rosyjski, przedmioty ścisłe dla dzieci, młodzieży, dorosłych, pod kierunkiem pedagogicznym. Traugutta 18 m. 6. Zgłoszenia — godz. 19-20. 15847g

Lekcje utrwalające — matematyka, język polski (klasa VII, VIII) pod kierunkiem pedagogicznym, Radosna 66. Zgłoszenia — tylko godz. 19-20. 16615g

Kupno • Sprzedaż

Kupię cięgiel „Ursus” mały, owies żółty, ziemniaki, obornik, maty słomiane. Oferty z ceną — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16503g.

Piec do ogrzewania szkła ni 1000 m², na mial — węgiel, kupię. Tel. 712-62. 17-22g

Sprzedam tanio meble po kołowe, kuchenne, w dobrym stanie. Mostowa 14a m. 23. 16816g

Pilawki lekarskie, sprzedaje Zakład Zoologiczny, Poznań, ul. Szamarzewskiego 12. 16461g



UWAGA MIESZKAŃCY POZNANIA!

MEBLARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

uruchamia

GIEŁDĘ USŁUG MEBLARSKICH

na Osiedlu Oświecenia nr 35 m. 2 (Rataje)
od dnia 15 stycznia 1974 roku.

W RAMACH USŁUG DLA LUDNOŚCI

OFERUJEMY:

meble segmentowe, szafy wbudowane,
garderobianki i segmenty kuchenne

GODZINY OTWARCIA GIEŁDY: 13-19, w niedzielę: 9-14.
719-K1

Komunikaty

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa
Poznań, ul. Grobla 15

— zawiadamiają wszystkich odbiorców energii gazowej, zamieszkałych w Poznaniu, w rejonie ograniczonym ulicami: Św. Trójcy, Wiśniewa, W. Półna, Dzierżyńskiego, że w dniu 16 stycznia 1974 r. do rejonu tego zostanie wprowadzony w miejsce dotychczasowego gazu miejskiego

GAZ ZIEMNY ZAĄZOTOWANY.

Prace adaptacyjne przyborów gazowych technicznie sprawnych do spalania gazu ziemnego zaazotowanego edą prowadzić ekipy monterów WOZG

NIEODPŁATNIE

w terminach podanych na klatkach schodowych poszczególnych budynków.

W okresie przestawiania prosimy urządzenia gazowe utrzymywać w należytym czystości.

Do czasu przybycia monterów prosimy urządzeń dotyczących nie przestawionych nie eksploatować.

Gaz ziemny zaazotowany należy zapalać zapalnikami po uprzednim ustawieniu naczyń na ruszcie kuchni (nie zaleca się korzystania z iskrowników).

Gaz ziemny zaazotowany charakteryzuje się:

- większą kalorycznością,
- brakiem składników toksycznych,
- omdliennym zapachem,
- mniej widocznym płomieniem,
- mniejszą prędkością spalania.

UWAGA:

W przypadku stwierdzenia ułatniania się gazu, odrywania płomienia od palnika lub innych zakłóceń w pracy urządzenia gazowego należy:

- zamknąć kurek odcinający przed gazomierzem,
- powiadomić pracowników bazy Wydziału Przetwarzania Urządzeń Gazowych WOZG (baza Wydziału mieści się przy ul. Kalinowej koło kościoła Św. Trójcy i czynna będzie w dniu 16 stycznia 1974 r. od godz. 10-18, w dniach następnych od godz. 7-15) lub pogotowie instalacyjne WOZG Poznań, ul. Grobla 15, tel. 992 — czynne całą dobę.

DYREKCJA

Wielkopolskich Okręgowych Zakładów
Gazownictwa w Poznaniu.

752-K1

Dyrekcja i Rada Naukowa Instytutu Nauk Politycznych UAM w Poznaniu — podaje do wiadomości, że w środę, dnia 23 stycznia 1974 r. w sali nr 14 Instytutu Nauk Politycznych UAM, ul. Słowackiego nr 20, I piętro — odbędą się PUBLICZNE OBRONY PRAC DOKTORSKICH — osób ubiegających się o stopień naukowy doktora nauk politycznych:

a) godz. 10 — mgr Teresę Michalskiej-Pacyniak; temat rozprawy: „Stosunki kulturalne między Polską a Niemiecą Republiką Demokratyczną w latach 1949-1972”.

Promotor: prof. dr hab. Stanisław Wykreto-wicz (UAM).
Recenzenci: doc. dr Lech Janicki (Instytut Zachodni - Poznań); doc. dr hab. Andrzej Kwilecki (UAM);

b) godz. 11 — mgr. Stanisława Przywarskiego; temat rozprawy: „Stosunki polityczne Polski z Francją w latach 1944-1970”.

Promotor: doc. dr hab. Czesław Mojsiewicz (UAM).
Recenzenci: doc. dr Janusz Sobczak (Instytut Zachodni - Poznań); doc. dr hab. Andrzej Kwilecki (UAM).

Z w/w pracami można się zapoznać w Bibliotece Głównej UAM — Poznań, ul. Ratajczaka nr 38/40. 688-K1

Przetargi

Powiatowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Środzie Wielkopolskiej — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż SAMOCHODU DOSTAWCZEGO marki PICK - UP, rok produkcji 1961, nr silnika 051013, nr podwozia 75-760. Cena wywoławcza wynosi 14.000 — zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 28. I. 1974 r. o godz. 10 w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. Kilińskiego 22. gdzie można pojazd oglądać od dnia 21. I. 1974 r. w godzinach od 9-13.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest opłacenie do dnia 25. I. 1974 r. wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. Wadium należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa.

52-K2

Piłka ręczna

Bogaty program przygotowań do mistrzostw świata

W finałach VIII mistrzostw świata w piłce ręcznej mężczyzn, reprezentacji Polski zmierzają się 28 lutego w Szwajcarii z mistrzami świata Rumunami, 1 marca w Wismarze z byłymi mistrzami świata — Szwedami oraz 3 marca w Rostocku z Hiszpanami. Dwie najlepsze drużyny z „półkolej” grupy „B” oraz sześć ekip z pozostałych trzech grup, awansuje do ćwierćfinałów mistrzostw. Tym razem Polacy obok Szwedów i Rumunów pretendują do miejsca w ośmiem ćwierćfinałowej.

Nasi reprezentanci rozpoczęli już przygotowania do trudnego egzaminu na parkietach NRD. W Gdańsku obok naszej kadry na rodowej przebywa b. silna siódemka Tatranu Preszow (CSRS), która podczas wspólnego zgrupowania rozgrywa kontrolne mecze z podopiecznymi trenerów Stani-sława Majorka i Janusza Czerwńskiego.

W naszej kadrze są nowi gracze — 18-letni Włodzisław Zie-

Daugawa gromi rywalki

W pierwszym ćwierćfinałowym meczu Pucharu Europy w koszykówce kobiet, w grupie „A” trzykrotnie zdobywczyni najcenniejszego w klubowej koszykówce trofeum — TTT Daugawa Ryga pokonały u siebie Stände Mediolan 94:35 (53:19). Drużyny te spotkały się 17 bm. w Mediolanie.

Wagrowiec

Zimowe spartakiady w gminach

Po raz pierwszy wszystkie 7 rad gminnych LZS w powiecie wrocławskim, organizuje zimowe spartakiady gminne, których program obejmuje, tenis stołowy, szachy, warcaby, strzelanie z wiatrówki i podnoszenie ciężarka. Dotychczas spartakiady odbyły się w gminie Lelkowo, Skoki i Wagrowiec z udziałem ponad 250 zawodniczek i zawodników; w niedzielę 13 bm. spotkają się sportowcy z gminy Gołuchów, a w pozostałych trzech gminach zawody rozegrane będą do końca bm. (bop)

Porażka

koszykarek ŁKS

W meczu 1/4 finału Pucharu Europy w koszykówce kobiet (grupa „B”) ŁKS przegrał z Clermont UC 44:76 (24:35).

Punkty dla łódzianek zdobyły: Storożyńska — 16, Smoleńska i Strumiłło po 10, Polowa 4, Michalak 3 i Kalużna — 1. (ob)

Remonty maszyn rolniczych

Na polach zima - gorąco w POM-ach

W Kaliszu

Druga giełda samochodowa

TEATRY

W POZNANIU
OPERA - g. 19 „Rigoletto”.
MUZYCZNY - g. 19 „Mój przyjaciel Bunbury”.
POLSKI - g. 19 „Wariatka z Chaillo”.
NOWY - g. 15 „Chłopcy z Placu Broni”, g. 19 „Giganci z gór”.
MARCINEK - g. 17 „Bajki pana Bajki”.

W WOJEWÓDZTWIE
GNIEZNO: „Początek się nie myli”.
KALISZ: „Wkrótce nadejdą brać”.
KOŁO: „Czerwone pantofelki”.
PILA: „Don Juan”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Sekret”.
CZARNKÓW: „Niech bestia żyje”.
GNIEZNO Polonia: „Zazdrość i medycyna”; Lech: „Znakomity piątek”.
GOSTYN: „Człowiek stamtąd”.
JAROCIN: „Gappa”.
KALISZ Oaza: „Królowa Dzikiego Zachodu”; Kosmos: „Tak tu cicho”; Zmierzchu: „Stylewe”; „Mrowisko”.
KEPNO: „Król, dama, walet”.
KŁODAWA: „Niebieskie jak Morze Czarne”.
KOŁO: „W pustyni i w puszczy”.
KONIN Górnik: „El Dorado”; Centrum: „Michał Strogow - kurier carski”.
KOSCIAN: „Hubal”.
KROTOSZYN: „Trzeba zabić tę miłość”.
KRZYŻ: „Opętanie”.
KORNIK: „Śmiech w ciemności”.
LESZNO: „Morderca samotnych kobiet”; „Tajemnicze Aleksandra Dumas”.
MIĘDZYCHÓD: „Z księgi królów”.
NOWY TOMYŚL: „Lampy naftowe”.
OSTRÓW Roma: „Chłopcy”; Słońce: „El Dorado”.
OBORNIKI: „Port lotniczy”.
OSTRZESZÓW: „Jezioro osobliwości”.
PILA Iskra: „Francuski łącznik”; Koral: „Komandosi”; Sokół: „Woda żyła”.
PLESZEW: „W pustyni i w puszczy”.
RAWICZ: „Tydzień szaleńców”.
ROGOŹNO: „Piękna nie chce milczeć”.
RYCHTAŁ: „Porachunki”.
SŁUPCA: „Poślizg”.
SREM: „W pustyni i w puszczy”.
SZRAMEC: „Wakacje we czworze”.
SZRAMEC: „Oto jest głowa zdrajcy”.
TRZCIANKA: „Ostatnia gra Karima”.
TUREK: „Karykasy Marii”.
WAGROWIEC: „Tężełuch dzień mił dr. Franka”; „Ten okrutny męczennik chłopak”.
WOLSK: „Mały wielki człowiek”.
WRZEŚNIA: „W pustyni i w puszczy”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON - g. 13-18 „Białowieża”; „Wysięg Pokoju” cz. III - „Kaukaz”.

RADIO

SOBOTA - PROGRAM I: 8.10 Mel. 7 stolic; 8.35 W kręgu muzyki instrum.; 9.05 Dla klasy III i IV (wych. muzyczne); 9.30 Muzyka z mel. i piosenka; 9.45 Przeboje Beatlesów; 10.08 Polskie kapele lud.; 10.30 „Pamięć z trzech mózów i jednego oceanu”; pow. J. S. Stawieckiego; 10.40 Non stop instrumentalny; 11.30 Lubelskiej fonetki; 11.30 Piosenki z nusieli; 12.00 Konec. żywe; 13.00 Gra Polska Kapela p/d F. Dzierżanowskiego; 13.30 „Jazz z uśmiechem”; 14.05 Spotkanie z piosenką radz.; 14.35 Mel. z westernów; 16.10 Muzyka i poezja; 16.10 Z polskiej fonetki; 16.35 Wędrowniki muzyczne po kraju; 17.00 Radiokurier; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25 Dziennik muzyczny; 19.15 Gwiazdy światowych estrad; 19.45 Kupić nie kupię, posłuchać warto; 20.00 Program z dyktemi; 21.05 Przeboje, przeboje, przeboje; 21.40 Muzyka rozrywkowa; 22.15 Sobotnia rewia tan.; 0.10 Konec. żywe od Polonii zagranicznej; 0.30 Program nocny z Białogostku.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55

PROGRAM II: 8.35 Sprawy codzienne; 9.00 Przeboje z San Remo; 9.20 Konec. Chór PR i TV we Wrocławiu; 9.40 Muzyka rozrywk.; 10.00 Teatr PR - „Diabeł domowego ogniska” - słuch. wg opow. H. Pontopidiana; 11.00 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie) - Cykl: Wielki wyścig; 11.20 Gra zespołu „Ragtime Jazz Band”; 11.40 Mel. z Włoch; 12.00 Aud. literacka; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.00 Dla klasy III i IV (j. polski); 13.30 „Literatura na świecie”; 14.15 Rep. literacki; 14.35 J. Antepowicz - tenor - śpiewa pieśni F. Schuberta; 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców; 15.40 Śpiewa Kameralny Chór Mieszany Radia Elbląskiego; 15.50 Przegląd czołowych reg.; 16.00 Czysta - mag. woj. skowy Studia Młodych; 17.25 „Poznań Literacki” - fel.; 17.35 Rep. dźwiękowy; 17.50 Radiopress; 18.05 „Grająca szafa”; 18.40 „Radio

Usługi dla rolnictwa świadczone przez POM w Środzie mają szeroki zakres; ostatnio uruchomiono również nowy dział: naprawy główne samochodów ciężarowych marki Zubr oraz Jelcz-315. Podstawowym kierunkiem działania pozostają przeglądy gwarancyjne i remonty bieżące ciągników, kombajnów zbożowych i ziemniaczanych maszyn rolniczych itp.

Średzka placówka podejmuje się też wykonania zleceń montażu wszelkich instalacji, związanych z mechanizacją produkcji zwierzęcej jak np. poidła, zgarniacze obornika oraz wszelkie urządzenia chłodnicze i udojowe. Oddzielną dziedziną usług są remonty maszyn dla zakładów przemysłu rolno-spożywczego np. gorzelni, piakarni oraz przetwórczo owocowo-warzywnych.

Wykonania tak poważnych zadań nie można się podjąć bez odpowiedniego zaplecza. Trwają więc obecnie roboty przy budowie nowej hali przeznaczonej do remontu „Zubrow”. Na stalowej konstrukcji montuje się ogromne suwnice, bez których nie można myśleć o sprawnym przebiegu prac remontowych (na zdjęciu). Wybudowane zostanie również oddzielne pomieszczenie na cele magazynowe.

Dzięki lepszemu niż w latach poprzednich zaopatrzeniu w części zamienne, remonty ciągników i maszyn rolniczych przygotowywane do wiosennej akcji polowej przebiegają sprawnie jednak nie bez pewnych zahamowań. Nadal odczuwa się brak niektórych części.

7. Kościana

Najlepsi we współzawodnictwie

Odcinek Podstacji PKP w Kościanie we współzawodnictwie pracy zdobył jako pierwszy w pionie sieci zasilania na terenie poznańskiej DOKP - tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej. Poza tym jego trzy kolejne brzołady (J. Weiss, K. Lochmana i K. Millera) otrzymały miano brzołady pracy socjalistycznej.

Realizując podjęte zobowiązania, młodzi kolejarze z Oddziału Podstacji zgłosili m. in. 3 wnioski racjonalizatorskie (z których trzy zastosowano już w eksploatacji), usprawnili organizację pracy, oddali honorowo około 11 litrów krwi i wybudowali dwa domki campingowe dla kolejarzkiego ośrodka wypoczynkowego w Boszkowie.

Oprócz tego wykonali wiele prac, związanych z modernizacją obiektów i urządzeń. (r)

Inne dostarczane są nierytmicznie. Ostatnio średzki zakład remontowy odwiedził przedstawiciel fabryki „Ursus” i po zapoznaniu się z brakami, zobowiązał się do pełnych dostaw potrzebnych części. Chodzi tu przede wszystkim o braki niektórych elementów do ciągników Ursus C-355 jak np. wałki przekładnikowe, głowice do silnika, sprzęgła kłowe do sprzężarki itp. Braki no tuje się również w częściach do kombajnów, a szczególnie podścielaczy oraz wałków wytrząsaczy.

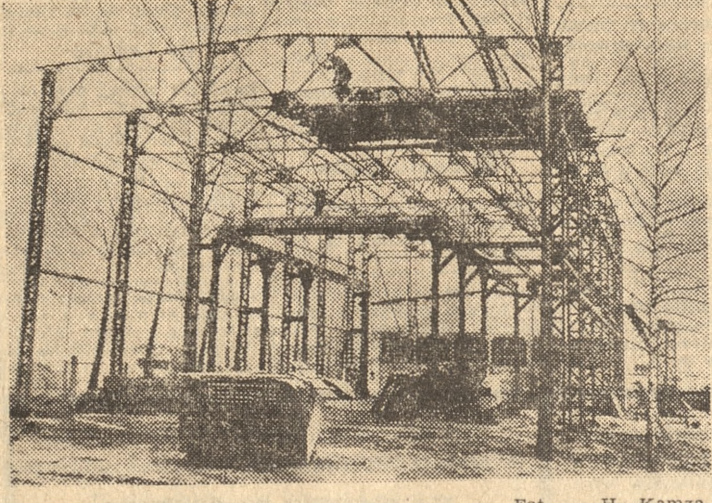
Dobre wyposażenie zakładu zapewnia wysoki poziom przeprowadzanych remontów. Dumą załogi jest stanowisko diagnostyczne, którego posiadaniem poszczycić się mogą nie tylko zakłady remontowe. Tu wykrywa się najdrobniejszą niedokładność w pojeździe mechanicznym. Specjalne urządzenie rolkowe bada sprawność działania zespołu urządzeń hamulcowych, a analizator spalin ustala czy silnik spala prawidłowo mieszankę. Stanowisko uzupełniają przyrządy do ustawiania świateł i zbieżności kół, a kasetę diagnostyczną zawiera m. in. sprzęt do badania instalacji elektrycznej, pomiarów pracy silnika itp. Pojazd opuszczający to stanowisko, z wynikiem pozytywnym daje gwarancję pełnej sprawności.

M. Fogg koncertuje w Wielkopolsce

W dniach od 12 do 21 bm. na terenie województwa poznańskiego występować będzie nestor polskiej piosenki - Mieczysław Fogg. W programie recitalowym towarzyszy mu zespół instrumentalny i wokalisty „Baby Jagi”. M. Fogg odwiedzi m. in. Kłodawę, Kościan, Lwówek, Miłostaw, Środę i Wronki.

Warto nadmienić, że tymi koncertami popularny wykonawca rozpoczyna stałą współpracę z poznańską „Estradą”. (res)

Poprawiają się również warunki pracy i bytowe załogi. Jednym z przejawów troski o pracowników jest budownictwo mieszkaniowe. W kwietniu br. podjęte zostaną roboty budowlane bloku, do którego nowi lokatorzy wprowadzą się w październiku; budowę drugiego zacznie się w sierpniu br. Kierownictwo oddelegowało dziesięciu młodych pracowników - członków ZMS, do budowy bloków na osiedlu mieszkaniowym przy ul. Nowotki. Uzyskają oni mieszkania na zasadzie odpracowania wkładu pieniężnego. Ta forma członkostwa oraz droga do zdobycia mieszkania znalazła wśród młodych wielu entuzjastów. (za)



Fot. - H. Kamza

W Korniku

Filmowa edukacja młodzieży

Działający od półtora roku Studyjny Klub Filmowy w Korniku, może poszczycić się dużymi osiągnięciami dydaktycznymi wśród młodzieży pozaszkolnej. Pokazna liczba - 140 członków klubu świadczy o tym, że jego organizatorzy (m. in. Kazimierz Krawiarz i Wojciech Mikołajczak z żoną - kierowniczką miejscowego kina) potrafili nawiązać kontakt z młodzieżą i rozszerzyć jej zainteresowanie filmem.

Przy tej placówce utworzono ostatnio Młodzieżowy Klub Filmowy, obejmujący uczniów klas VIII szkół podstawowych oraz II i III klas licealnych. Dwa razy w miesiącu - w każdy pierwszy i drugi piątek - odbywać się będą dla nich specjalne seanse filmowe. Po każdym kolejnym cyklu o ustalonej tematyce zamierza się urządzać spotkania, poświęcone

ne dyskusji, prelekcji, lub recenzji.

Klub prowadzi swą kronikę, w której m. in. zanotowano już spotkanie z hubalczykiem Janem Krzysztofikiem. (sf)

Sygnali czytelników

Dyrekcja PGR dla swoich pracowników wybudowała w Łabie szynku (pow. Gniezno) bloki mieszkalne. Za budynkiem gospodarczym jednego z bloków (nr 7-8) jest szambo, którego od czerwca ub. roku nie opróżnia się. Nieczystości wpływają na podwórze i pod budynki gospodarcze. Lokatorzy interweniowali w tej sprawie w dyrekcji - bez skutku.

z Wrocławia, Śląska, Warszawy, nawet z Kieleckiego.

Niektórzy sądzą, że liczba wozów, uczestniczących w giełdzie przekroczyła 200; jest to jednak chyba liczba zawyżona, zważywszy, że szereg transakcji dokonywano przed wjazdem na plac, na ulicy Podwale i 3 Maja, co zmuszało do interwencji ze strony Milicji Obywatelskiej - ZOMO, ulice te bowiem opatrzone są znakami zakazu zatrzymywania się i postoju. Dlatego też przypominamy wszystkim, którzy wybierają się pojazdami na kaliską giełdę, o zakazie parkowania na tych ulicach - lepiej od razu ustawić wóz na placu. Tym bardziej, że placowe (20 zł) jest znacznie tańsze od mandatu...

Wozy sprzedawane lub kupowane mogą być następnie przez właścicieli poddane niezbędnej konserwacji i diagnostyce w stacji Polskiego Związku Motoryzacyjnego przy ul. Łódzkiej.

Dysponuje ona szeregiem urządzeń, a także wysokokwalifikowaną kadrą fachowców. a usługi dokonywane są wg dostępnego cennika.

Organizatorzy kaliskiej giełdy wyznaczili już następne terminy tych handlowych spotkań: 10 lutego i 10 marca br. - zawsze w każdą drugą niedzielę miesiąca. (mat)

Z Chodzieży

Modernizacja Zakładów Porcelany

Dyrekcja i Rada Zakładowa oraz służba bhp Chodziejskich Zakładów Porcelany i Porcelitu postanowiły całkowicie zmodyfikować pomieszczenia socjalne w zakładzie nr 1. Rozlokowane dotąd w różnych miejscach fabryki - została teraz urządzona tuż przy wejściu, co utworzy kompleks pomieszczeń socjalnych, pozwalających w krótszym czasie przebrać się i dojść do stanowisk pracy, po jej zakończeniu zaś - skorzystać z natrysku, mając w pobliżu szatnię.

Natomiast w zakładzie nr 2 zamierza się zainstalować urządzenie do wyciągu ciepłego powietrza z hal produkcyjnych oraz do chłodzenia pieców.

Kierownictwo zakładu interesuje się również warunkami mieszkaniowymi pracowników. (cez)

Olimpiada Wiedzy Rolniczej

14 bm. odbędzie się w Zakładowym Domu Kultury przy Kombinacie PGR Ptaszkowo Rejonowa Olimpiada Wiedzy Rolniczej młodzieży PGR i RSP. Organizatorem tej imprezy jest Zarząd Powiatowy ZSMW w Nowym Tomyślu. Uczestnicy Olimpiady reprezentować będą powiaty: Międzybóże, Wolsztyn, Nowy Tomyśl.

Z Rogoźna 7195 kg miodu

Dwukrotnie więcej miodu, niż zakładano, zebrali w ub. roku członkowie rogozińskiego Koła Pszczelarzy. Zawarta z Wojewódzka Spółdzielnią Ogrodniczą umowa opiewała na 3600 kg, odstawiono zaś 7195 kg.

Znaczne ilości miodu rozprzeczane są bezpośrednio wśród mieszkańców. Najwyższe zbiory mają: Stanisław Węgrzyn, Jan Jasiński i Zygmunt Korwin. (bop)

PRZYPOMINAMY CZYTELNIKOM NUMERY TELEFONÓW CENTRALA 659-16 i 600-41